

Przed otwarciem Targów Poznańskich

W dniu dzisiejszym przybyli do Poznania Komisarz Rządu dla Spraw Wystaw i Targów dyr. M. Kalita oraz naczelnik wydziału prasy i informacji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu L. Gadziemiński celem ustalenia z dyrektorem Międzynarodowych Targów Poznańskich wytycznych, dotyczących tegorocznych Targów Poznańskich. Komisarzowi Kalicie towarzyszy naczelnik Gronkiewicz oraz przedstawiciele prasy stołecznej.

Dziś 8 stron

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, środa 26 stycznia 1949 r.

Cena 5 zł

JAN MUSIAŁ

Wicewojewoda lubuski

DO CZYTELNIKÓW
„GAZETY LUBUSKIEJ”



W etapie zaostrzającej się walki klasowej przed administracją państwową i samorządową stają istotne zadania o wybitnie klasowym charakterze.

Administracja rządowa i samorządowa stanowi ramie państwa Demokracji Ludowej, państwa zmierzającego ku socjalizmowi. W tym sensie winna ona stanowić poważny oręż w realizacji ustroju sprawiedliwej społeczności w Polsce.

Tak pojmując rolę administracji na swym nowym stanowisku wicewojewody lubuskiego bronić będzie interesów klasy robotniczej, z której ona sam wyszedł oraz interesów małych i średniorolnych chłopów.

Wszystkimi siłami wzmacniać będzie sojusz robotniczo-chłopski, doceniając jego wielką wagę w budowie Polski Socjalistycznej.

Będzie usilnie starał się o poprawę warunków życia ośrodków przemysłowych. Będzie bronił małego i średniorolnego chłopstwa przed wyzyskiem bogactw wiejskich, którzy jak to zauważyłem już w pierwszych dniach mego urzędowania, stoją na Ziemi Lubuskiej wyzysk nie mniejszy niż w reszcie kraju. Żywym przykładem tego jest sołtys gromady Chruscisk w gminie Bogdaniec, popierający wnioski rolników, mogących zapłacić podatek gruntowy, kosztem wniosków o bonifikatę podatku, składanych przez biedaków.

Jednym z czołowych zadań jakie przed sobą nakreśliłem to pełna odbudowa gospodarstw wiejskich, przy równoczesnym podniesieniu ich poziomu kultury rolnej.

W pracy mojej liczę na pomoc „Gazety Lubuskiej”.

W wyniku narady 6 państw powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR przyspieszają odbudowę i rozwój gospodarki

W STYCZNIU BR. ODBYŁA SIĘ W MOSKWIE NARADA GOSPODARCZA PRZEDSTAWICIELI BUŁGARII, CZECHOSŁOWACJI, POLSKI, RUMUNII, WĘGIER I Z.S.R.R.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych. Dzięki ustaleniu wspólnych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje demokracji ludowej i ZSRR uzyskały możliwość przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła nastę-

pnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe podporządkowanie się dyktatowi planu Marshalla, plan ten bowiem narusza suwerenność i interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szer-

szej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR, narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić i inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospo-

darczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmo-

wała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodycznie posiedzenia kolejno w stolicach krajów-uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywać narada.



Wyjątkowo sprzyjająca pogoda pozwoliła robotnikom gospodarstwa PZChK. w Konarzewie w pow. Pozn. na przystąpienie do młótki rzepaku. Rażno terkoce lokomobila. Oleiste ziarno syje się do worków. Wymłócona słoma podrzucana widłami układa się w wysoki stóg. Ziarno pójdzie do olejarni, skąd pod postacią smacznego i odżywczego oleju dotrze do rąk tysięcy konsumentów.

Inżynierowie i technicy

w jednym szeregu
z klasą robotniczą

WARSZAWA. W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie zebranie Rady Głównej „Naczelnej Organizacji Technicznej”, grupującej w swych szeregach inżynierów i techników z 16 branżowych Stowarzyszeń Technicznych.

Obradom przewodniczył prezes NOT wiceminister Boleśław Rumiński, który w przemówieniu podkreślił znaczenie uchwały Kongresu Zjednoczonego dla świata technicznego. Prelegent stwierdził, że dla polskiego inżyniera i technika szczególnie ważna jest uchwała o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego, jak również omawiana na Kongresie sprawa dalszego zbliżenia inteligencji technicznej do mas.

Uczestnicy Zjazdu Literatów u Prezydenta R.P.

WARSZAWA (PAP). Dnia 24. I. br. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował w Belwederze czarną kawą uczestników walego zjazdu delegatów Związku Literatów Polskich oraz przybyłe na zjazd delegacje literatów: radzieckich, bułgarskich, czechosłowackich, rumuńskich i węgierskich.

W przyjęciu uczestniczyli również marszałek sejmu Władysław Kowalski, członek Rady Państwa — wicemarszałek sejmu W. Barcikowski i prezes dr H. Kołodziejewski, podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski i wiceminister Oświaty dr N. Jabłoński.

Robotnicy zapobiegli powodzi pod Elblągiem

OLSZTYN (PAP). Na skutek silnego północno-wschodniego wiatru, masy wody z Zalewu Świeżego wdarły się do rzeki Elbląki i kanału elbląskiego, podnosząc poziom wody o 1 m. W dniu 22 bm. w godzinach rannych, sytuacja na niektórych odcinkach była b. groźna, gdyż woda groziła uszkodzeniem wałów ochronnych i zalaniem okolicznych miejscowości.

Na zagrożone odcinki przybyła straż ogniowa i brygady robotnicze z zakładów elbląskich, które umocniły wały ziemią i workami z piaskiem.

W godzinach popołudniowych sytuacja uległa poprawie. Wiatr osłabł, zmieniając kierunek. Poziom wody

w kanale i rzece obniżył się o 15 cm. Jak dowiaduje się korespondent PAP, niebezpieczeństwo powodzi już minęło.

Aby pogłębić przyjaźń i współpracę

Polska delegacja rządowa w Bukareszcie serdecznie witana przez rząd i społeczeństwo

BUKARESZT. Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi dworzec Mogosoaia w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny, wiozący polską delegację rządową z premierem Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim na czele.

Na peronie delegację polską powitał z premierem dr. Petru Groza i ministrem spraw za-

granicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członkowie ambasady R. P. w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy obu państw. Premier Cyrankiewicz w towarzystwie premiera Grozy przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Następnie premier Cyrankiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami skierował się przed dworzec, gdzie zebrały się liczne poczty sztandarowe, delegacje partii politycznych, związków zawodowych i różnych organizacji oraz rzesze społeczeństwa Bukaresztu. Delegacji polskiej zgłoszono żywiołowe powitania.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przewidywane ustawicznie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Naród rumuński — podkreślił premier Groza — wita radością wszystko to co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju. Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem przybycie polskiej delegacji rządowej jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która

jest najlepszą rękojimą przeciwko groźbie niemieckiego militarizmu.

Z kolei zabrał głos premier Cyrankiewicz, który m. in. oświadczył:

Wierzmy, że umowa o przyjaźń i współpracy między naszymi narodami, którą przyjechalimy podpisać, będzie nowym, decydującym etapem w pomyślnym rozwoju naszych wzajemnych politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków. Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywożymy Wam serdeczne pozdrowienie od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gruzów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców stolicę.

Archiwum państwowe w Olsztynie

OLSZTYN (PAJ). W zamku olsztyńskim zorganizowano archiwum państwowe, w którym znajdują się m. in. i liczne akta, świadczące o polskości Warmii i Mazur. Dyrektorem archiwum został dr Adamczyk.

Wygramy bitwę o podniesienie produkcji hodowlanej Zjazd Państwowej Administracji Rolnej

KRAKÓW. „W roku ub. wygraliśmy bitwę o chleb. Zboża mamy dosyć, a nawet częściowo wysyłamy zagranicę. Rok bieżący będzie wielką batalią o podniesienie ilościowe i jakościowe bydła i trzody chlewnej.

Bitwę tę musimy wygrać i wszystkie przeszkody, hamujące ten rozwój, muszą być usunięte”. Tak określił główne zadanie rolnictwa na rok 1949 min. rolnictwa Dąb-Kociół, zagajając trzydniowy ogólnokrajowy zjazd Państwowej Administracji Rolnej, który rozpoczął obrady w dniu 24 bm. w Krakowie.

Mówiąc o obecnych zadaniach państwowej administracji rolniej — minister Dąb-Kociół podkreślił, że dotychczasowa praca aparatu instrukcyjnego w terenie — prowadzona przez min. rolnictwa i przez Związek Samopomocy Chłopskiej, szła dwoma równo ległymi torami i obejmowała powiaty, rzadko gminy. Nowo opracowane plany podniesienia produkcji rolnej wymagają bardziej skutecznego działania i muszą objąć swym za-

sięciem cały teren aż do gromady włącznie.

Dlatego też ministerstwo rolnictwa i reform rolnych włączyło fachowy aparat terenowy ZSCh do państwowej administracji Rolnej i rozszerzyło znacznie jego zakres.

Obowiązkiem państwowej administracji będzie jeszcze szersze i pełniejsze niż dotąd otoczenie opieką małego i średniorolnych chłopów, dopilnowanie, aby pomoc ta zgodnie z intencjami rządu przyczyniała się do podniesienia produk-

cji rolnej i aby dostała się ona do rąk małego i średniorolnych chłopów.

Niezmiernie ważnym zadaniem — jak podkreślił dalej mówca — jest ściślejsza współpraca państwowej administracji rolniczej ze służbą weterynaryjną. Wszelkie akcje hodowlane w walce o zdrowotność pogłowia zwierzęcego, będą przeprowadzane w ścisłej współpracy powiatowego agronoma z powiatowym lekarzem weterynarii.

Główny wysiłek Państw. Administracji Rolniczej — powiedział na zakończenie min. Dąb-Kociół, skoncentruje się w roku bieżącym w pracy nad ilościowym i jakościowym rozwojem produkcji zwierzęcej. Jest to bojowe hasło całego aparatu rolniczego. W centrali i w terenie. „Bitwę o hodowlę musimy bezwzględnie wygrać”.

Przed ostatecznym pogromem Kuomintangu

Chińskie wojska ludowe toczą walki 15 KM OD NANKINU

Li-Tsung-Jen prosi o pokój

Agencja Reutera komunikuje z Nankinu, że Chińskie Wojska Ludowe, posuwające się w kierunku Nankinu liczą około 100 tys. żołnierzy. Czołowe oddziały tych wojsk były oddalone w dniu 24. bm. zaledwie o 15 km od Nankinu. Z chwila dojecha do miasta Pu-Ken, oddziały te znajdują się nad Jang-Tse-Kiang bezpośrednio naprzeciwko stolicy Chin kuomintangowskich. Inne wojska ludowe operują na szerokim froncie na południowy-zachód od Nankinu, przyczem w wielu wypadkach dotarły one już do rzeki Jan-Tse-Kiang.

Pełniący funkcję prezydenta Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Jen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wy-

raża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez marszałka Mao-Tse-Tunga.

Za półtora roku otwarcie

Filharmonii Narodowej w Warszawie

WARSZAWA Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium komitetu organizacyjnego Filharmonii Narodowej.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla całego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się

za odbudowę na przyszłą siedzibę tej instytucji dawnej siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 roku.

Równocześnie, z uwagi na wyjątkowy charakter instytucji postanowiono koszty jej od budowy oprócz również na ofiarności całego społeczeństwa. W państwowym planie inwestycyjnym na rok bieżący przewidziana jest na ten cel suma 84 mil. zł.

Dla wypełnienia zadań Komitetu powołano cztery komisje: propagandową, finansową, odbudowy i organizacyjną. Prezydium Komitetu ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wiceprzewodniczący — ministrowie: K. Dąbrowski, M. Kaczorowski, J. Grosicki oraz prezydent Warszawy St. Tolwiński.

Biuro Komitetu mieścić się tymczasowo w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 17, pokój 106.

16 tys. kobiet traci posadę w Anglii

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska zapowiada zwolnienie w najbliższym czasie 16 tys. kobiet, zatrudnionych w kolejnictwie. Przypuszcza się również, że po pewnym czasie nastąpi redukcja mężczyzn, pracujących na kolejach. Posunięcia te mają być częścią „kampanii oszczędnościowej” w transporcie kolejowym.

Nowe zakłady przemysłowe i nowe szkoły powstały w Korei północnej

MOSKWA. Demokratyczny rząd Korei północnej, na którego czele stoi Kim-Ir-Sen, ciesząc się zaufaniem całego narodu dokonał szeregu reform demokratycznych, które zapewniły krajowi szybki wzrost gospodarki narodowej i kultury. W czasie ucieczki z Korei imperialiści japońscy zniszczyli prawie całkowicie elektrownię, kopalnię i fabryki, oraz prawie całą sieć kolejową. W bardzo krótkim czasie naród koreański nie tylko odbudował zniszczoną gospodarkę, ale i wybudował wiele nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Przeprowadzenie reformy rolnej w wyniku, której 787.249 gospodarstw chłopskich otrzymało nadziały ziemi wpłynęło na wzrost produkcji rolnej i doprowadziło do polepszenia sytuacji materialnej chłopów.

Miasta włoskie bez gazu

RZYM (PAP). 23 stycznia rozpoczął się we Włoszech strajk powszechny robotników i pracowników prywatnych towarzystw gazowych. We wszystkich miastach, gdzie sieć rozdzielcza znajduje się w rękach towarzystw prywatnych, a mianowicie w Rzymie, Mediolanie, Turynie, Florencji, Wenecji, Livornie i Neapolu dopływ gazu został wstrzymany.

Czechosłowacja, wychodząc z wojny w lepszej sytuacji materialnej niż Polska mniej korzystne miała warunki polityczne w dwóch pierwszych latach po wyzwoleniu. Reakcja zdołała nawet po wojnie zachować w pewnej mierze swój wpływ na politykę państwa, wykorzystując go do hamowania rozwoju nowego oblicza socjalnego kraju. Na przełomie 1947/48 reakcja czechosłowacka, w porozumieniu z kapitalistycznymi kołami zagranicznymi, usiłowała nawet przygotować zamach na demokratyczny charakter państwa i odsunąć znów masy ludowe od rządów.

Głośne wypadki lutego 1948 zamierzonym tym położyły kres, Czechosłowacka klasa pracująca, z partią komunistyczną na czele, pokrzyżowała plany rodzimej reakcji i jej zagranicznych sojuszników i odsunęła ją od wszelkiego wpływu na losy państwa. Dokonała później połączenia się partii komunistycznej ze zdrowymi elementami partii socjaldemokratycznej utrwaliła ostateczne ustój demokracji ludowej w Czechosłowacji, która odąd znajduje się w pełnym odrodzeniu politycznym, gospodarczym i socjalnym.

Mówiąc o tych wydarzeniach w listopadzie ub. r., na ostatnim plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przewodniczący K. P. Cz. prezydent republiki Gottwald, powiedział m. in.: „Od tego czasu (wypadków z lutego) zaszło wiele gruntownych zmian”. Potwierdza to wszystkie wiadomości, nadchodzące z Czechosłowacji.

Li-Tsung Jen wydał rozkaz zwolnienia niektórych więźniów politycznych oraz zniesienia stanu wyjątkowego na całym terenie Chin kuomintangowskich z wyjątkiem rejonu środkowych Chin, na którym toczą się obecnie walki. Na jego zlecenie zlikwidowano również główną kwaterę do „walki z powstańcami”, mieszczącą się w Szanghaju.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze rządu ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wysłanników rządu kuomintangowskiego. Przypuszczalnym miejscem wstępnych rozmów w sprawie zawieszenia broni będzie Pekin.

W PEKINIE NORMALNE ŻYCIE

Korespondent Agencji Associated Press donosi z Pekinu, że 23. bm. przybył tam po dłuższej przerwie pierwszy pociąg z Tien-Tsinu, wznowiając w ten sposób regularną komunikację kolejową pomiędzy tymi największymi miastami północnych Chin.

Korespondent podkreśla całkowitą normalizację życia w mieście. W ciągu kilku dni zanotowano znaczną niżkę cen żywności, w którą miasto jest dostatecznie zaopatrzone. W sklepach panuje znaczny ruch. Mieszkańcy Pekinu — pochłonięci codziennymi sprawami, nie zwrócili najmniejszej uwagi na wiadomość o wyjeździe Czang-Kai Sze z Nankinu.

Kurs dolara spadł w Pekinie w ciągu 2 dni o 50 proc.

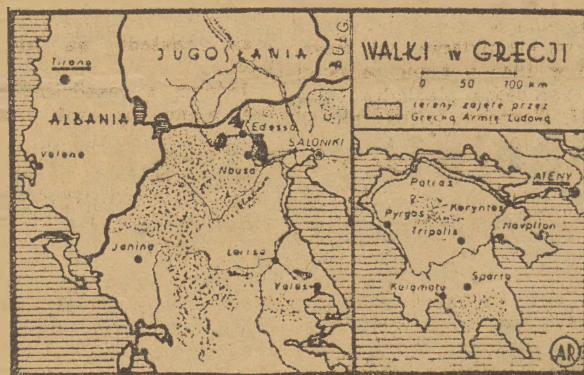
USA organizuje i kieruje wojną przeciwko narodowi greckiemu

Lotnik amerykański stracony nad Karpenisi

BUKARESZT (PAP). Rozgłoszając Wolnej Grecji podaje tekst protestu przeciwko ingerencji amerykańskiej w sprawy greckie, który Tymczasowy Rząd Demokratyczny wystosował do Rady Bezpieczeństwa, sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, rządów państw należących do ONZ, państw demokratycznych całego świata, narodu amerykańskiego.

W proteście tym demokratyczny rząd Grecji oświadcza: „W Grecji w dalszym ciągu trwa katastrofalna wojna, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych organizuje i kieruje tą wojną. Amerykanie nie tyl-

ko oddali do dyspozycji monarcho-faszystów 800 tys. ton materiałów wojennych, nie tylko setki oficerów amerykańskich z gen. Van Fleetem na czele kierują armią faszystowską i jej operacjami wojennymi



Demokratyczna Armia Grecka w wyniku ostatnio przeprowadzonych działań odniosła szereg poważnych sukcesów. M. in. zdobyte zostało miasto Nausa

mi, nie tylko ambasador amerykański Gready został niedawno mianowany w Atenach członkiem Rady Wojennej, lecz już dokumenty, świadczące o tym, że oficerowie amery-

kańscy bezpośrednio uczestniczą w działaniach wojennych.

Dnia 21 stycznia 1949 r. w mieście Karpenisi, oswobodzonym przez Armię Demokratyczną, został stracony samolot, który ostrzeliwał i bombardował ludność cywilną miasta Karpenisi. Samolotem kierował major amerykański Edner Serdeno, zarejestrowany w armii amerykańskiej pod nr

ad 6629/47. Majora amerykańskiego znaleziono martwego. Dowództwo armii demokratycznej w mieście Karpenisi posiada już dokumenty, świadczące o tym, że oficerowie amery-

kańscy bezpośrednio uczestniczą w działaniach wojennych. Dnia 21 stycznia 1949 r. w mieście Karpenisi, oswobodzonym przez Armię Demokratyczną, został stracony samolot, który ostrzeliwał i bombardował ludność cywilną miasta Karpenisi. Samolotem kierował major amerykański Edner Serdeno, zarejestrowany w armii amerykańskiej pod nr

ad 6629/47. Majora amerykańskiego znaleziono martwego. Dowództwo armii demokratycznej w mieście Karpenisi posiada już dokumenty, świadczące o tym, że oficerowie amerykańscy bezpośrednio uczestniczą w działaniach wojennych.

ten cel przeznaczyć przeszło 40 proc. swoich wydatków, Czechosłowacja, o parta o potęgę sił pokojowych w świecie ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji na czele, może ograniczyć swoje wydatki na obronę narodową do minimum. Pozwala jej to na przeznaczenie większych sum na cele poprawy bytu człowieka pracy.

Mianowicie na cele opieki społecznej, ochronę zdrowia, oraz sprawy kulturalne Czechosłowacja przeznacza aż 29 proc. swoich wydatków w r. 1949! Przeszło jedna czwarta wydatków państwowych pójdzie więc na polepszenie bytu ludzi pracy, podczas kiedy np. USA na ten cel przeznacza zaledwie ok. 5 proc. ze swego budżetu...

Z dalszych wydatków 24 proc. przeznaczono na inwestycje gospodarcze jak rozbudowę przemysłu, budowę domów, dróg itp. Tym samym przeszło połowa wydatków państwowych Czechosłowacji przeznaczona jest na cele, służące bezpośrednio poprawie bytu mas pracujących. Fakt ten charakteryzuje najlepiej, jakie są wytworne obecne polityki Czechosłowacji, kiedy pokrzyżowane zostały szlaki reakcji, zamierzającej przywrócić system kapitalistyczny.

Również więc na przykładzie Czechosłowacji potwierdza się, że tam tylko jest pełne odrodzenie państwa i narodu, gdzie klasa pracująca dźwierza pełnię władzy i gdzie wszystko służy jednemu celowi: dobru człowieka pracy! (Em)

Związek b. więźniów politycznych przeciwko procesowi 12 przywódców komunistycznych

WARSZAWA Prezydium Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków złożyło protest przeciwko procesowi wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii U.S.A.

„Proces ten — brzmi uchwała prezydium — jest pogwałceniem podstawowych praw człowieka i obywatela, tradycji najlepszych synów narodu amerykańskiego, jak Washington, Lincoln, Roosevelt, naruszeniem obowiązującej konstytucji USA, zamachem na bojowników wolności, sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Usiłowania wyjechać z pod prawa partii komunistycznej oznaczają jednocześnie usiłowanie wprowadzenia faszystowskiego reżimu policyjnego, w walce z którym, w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęły miliony najlepszych synów polskiego ludu pracującego.

Domagamy się natychmiastowego umorzenia skandalicz-

nego procesu, który jest próbą naśladowania metod faszystowskich w walce z siłami postępu i pokoju”.

Nowa umowa zbiorowa dla pracowników spółdzielczości

WARSZAWA. Dnia 24 bm. została podpisana nowa umowa zbiorowa dla pracowników spółdzielczości.

Nowa umowa reguluje uposażenia pracowników spółdzielczych w całym kraju, likwidując istniejący dotąd chaos w uposażeniach.

Dotychczasowe umowy nie obejmowały nie tylko wszystkich pracowników spółdzielczości, ale nawet żadnej poważniejszej grupy, gdyż zawierane były odrębnie przez poszczególne placówki spółdzielcze. Wytworzyła się taka sytuacja, że przy zbyt wygórowanych uposażeniach pewnej bardzo niewielkiej grupy kierowniczej, pracownicy niższych grup uposażeniowych byli pokrzywdzeni.

28 szkół RTPD kształci i wychowuje 11 tys. młodzieży

WARSZAWA. Jednym z nie wątpliwych osiągnięć Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jest sieć szkół świeckich, której założenie zapoczątkowane zostało jeszcze na długo przed drugą wojną światową — a rozszerzone w Polsce Ludowej.

Szczególny rozwój działalności na tym polu RTPD notuje w roku 1948, w którym uruchomiono 28 nowych szkół. Obecnie czynnych jest w kraju 33 szkoły, w tym 13 podstawowych, 16 rozwojowych oraz 4 licea pedagogiczne. Obejmują one 11 tysięcy młodzieży. Szkoły RTPD są prowadzone przez wykwalifikowany personel nauczycielski i wyposażone w nowoczesniejsze urządzenia.

Każdy rok przynosi dowody stałego wzrostu i ugruntowania wpływu szkół RTPD w szerokich masach rodzicielskich uczniowskich.

Polepszenie sytuacji żywnościowej w Czechosłowacji

Czechosłowacki minister sprawozdania Ludmila Jankowcowa, wygłosiła przemówienie na konferencji kobiet czechosłowackich, Min. Jankowcowa oświadczyła, że w r. 1949 poziom spożycia w Czechosłowacji podniesie się w stosunku do roku ub. i jeżeli nie znajdą nieprzewidziane okoliczności, przewyższy normy ustalone w planie 5 letnim.

Spożycie artykułów żywnościowych, zwłaszcza mleka, masła, serów, zboża, cukru, a po części również mięsa, wzrosło o 15 proc. wobec r. ub. Jednocześnie podniesie się jakość żywności.

„Wyrzeczenia na które narzany był naród czechosłowacki podczas realizacji planu 2 letniego, nie były daremne i już przynoszą owoce” — podkreśliła Jankowcowa.

Na marginesie powiatowych zjazdów aktywów chłopskich

W oparciu o biedotę wiejską I W SOJUSZU ZE ŚREDNIM CHŁOPEM PZPR uwolni wieś od wyzysku

Narady powiatowe aktywów wiejskiego PZPR, które wykazały poważny wzrost ideologiczny u ogromnej większości członków, ujawniły jednocześnie w niektórych wsiach niezupełnie dostateczną umiejętność dokładnego izolowania kapitalistów wiejskich spośród masy biednego i średniorolnego chłopstwa.

Członkowie PZPR z tych okolic powinni przede wszystkim jeszcze raz uważnie przeczytać referat tow. Hilarego Minca, wygłoszony na plenum sierpniowym KC b. PPR, w którym to referacie określono bardzo dokładnie, kto jest biednym, kto średnim chłopem, a kto bogaczem wiejskim.

Wychodząc z tych określeń, a raczej opierając się o nie, musimy w swym najbliższym otoczeniu, w powiecie, gromadzie czy gminie rozróżnić, czym jest przeciętna zamożność, wynikająca z zapobiegliwej lecz uczciwej pracy na własnym, nieraz wcale nie małym i dobrze zagospodarowanym warsztacie rolnym, na którym jego właściciel nie zatrudnia siły najemnej, bądź też zatrudnia ją tylko w okresie wzmożonych robót polnych, bądź wreszcie zatrudnia ją na skutek słabego zdrowia, dużej ilości drobnych dzieci czy tym podobne.

Takich posiadaczy zaliczamy do chłopów średnich. Prócz nich są inni, którzy, mogąc pracować na roli bezpośrednio, najmu mimo to robotników, aby samym mieć „czyste ręce” do „brudnych interesów”.

Należy pamiętać, że siła napędowa jest tutaj nie tylko bezpośrednim przedmiotem wyzysku, lecz również i wskaźnikiem wyzysku w stosunku do innych chłopów. Jest bowiem zrozumiałe, że kto ma „miewolników” do wykonywania ciężkiej pracy w gospodarstwie, ten może dysponować swym czasem swobodnie i podporządkować wszelkie interesy zapracowanych sąsiadów własnemu samolubnemu pożytkowi, z krzywdą innych.

Nie ilość hektarów, nie ilość krów, świń czy też zniszczonych przez kury jaj stanowi o tym, że ktoś jest kapitalistą wiejskim lub nim nie jest.

Jak daleko sięga zło materialne i moralne, rozświecone przez bogaczy wiejskich, świadczy o tym następujący przykład.

W połowie grudnia ub. r. pisaliśmy o niejakiemu Donaju Ja-

nie z powiatu Września, przedstawiając go jako typowego kapitalistę — krzywdziela biednych i średnich chłopów. Donaj nie posiada wcale ziemi na własność. Dzierżawi ją od państwa, zatrudnia na niej kilku robotników, stwierdzając otwarcie, że nie lubi i nie wykonywać żadnej pracy fizycznej. Dzięki tym najemnym robotnikom ma możliwość prowadzenia kaszarni, olejarni, handlu końmi, wyłokami buraczanymi i tym podobne, dzięki czemu wyzyskuje i wprost oszukuje całe rzesze chłopów — dziecię, piętnasto, dwudziestohektarowych, który nawet nie zawsze orientują się, że są poprostu innym gatunkiem niewolników pana Donaja. Nie orientują się, gdyż wyrosli w ustroju kapitalistycznym, który tym samym jest przeciw im samym.

Ostatnio możliwości wyzysku, uprawianego przez pana Donaję, zmniejszyły się poważnie, lecz nie można zamknąć oczu na to, że w dalszym ciągu ma on jeszcze bardzo poważny wpływ na wieś.

Do redakcji „Gazety Poznańskiej” wpłynęły dwa listy. Jeden od parobków Donaja, którzy stwierdzają, że Donaj ich nie krzywdzi — a mamy konkretne fakty na to, że Donaj ich krzywdzi, tylko poprostu list był pisany pod przymusem.

Drugi list pochodzi od soltysa. Soltys pisze, że ob. Donaj nie handlował końmi, że żadnego nie sprzedał za 80 tys. zł, tylko że w 1945 r. kupił sobie na własne gospodarstwo 5 koni. Pomijając rażące niekonsekwencje w samej treści listu, nasuwa się pytanie: jak można było w 1945 r. kupić za uczciwie zarobione pieniądze 5 koni? I dlaczego soltys tak obstaje z panem Donajem? — Jest jasne, że albo się go boi tak samo jak jego parobkowie, albo dostaje od niego łapówki (Donaj osobiście opowiadał, że posyła prezenty urzędnikom gminy, oczywiście nie robiąc tego bezinteresownie), albo też jeszcze w jakiś inny sposób ten soltys musi być z Donajem związany.

Ten trzeci sposób polega być może na tym, że soltys jest zwykłym, średniozamożnym, niezbyt politycznie uświadomionym chłopem i Donaj, któremu teraz urywają się różne możliwości wyzysku (jedynie źródła jego bogactwa), straszy takich chłopów ruiną, nędzą,

przymusem kolektywizacji itp. Straszy, żeby choć w ten sposób utrzymać swój wpływ na wieś, gdyż tylko dzięki tym wpływom może dalej uprawiać wyzysk.

Średni chłop, który swoją, bardzo zresztą ograniczoną, możliwość zawdzięcza własnej pracy, ulega jeszcze niekiedy wpływom bogacza, w ślad którego musiał przecież podążać przez wiele lat ustroju kapitalistycznego. Przeważnie na tym

przegrywał, gdyż gnębiły go kartele, kryzysy, zadłużenie itp. I dlatego jego interesy są zgodne z interesami klasy robotniczej i biednego chłopca.

I dlatego PZPR konsekwentnie broni interesów średniego chłopca, stara się go wyzwolić z kapitalistycznego wyzysku i wskazać mu właściwą drogę, realizując w ten sposób wskazany nam przez Lenina sojusz robotniczo-chłopski.

Zofia Przeczek

250.000 członków osiągnie Zw. Zaw. Robotników Rolnych

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych w Poznaniu, z udziałem przewodniczących komitetów zespołowych, na którym omawiano plan pracy na rok bieżący oraz podano dyskusję szereg zagadnień, związanych z obecnym rozwojem gospodarki na majątkach państwowych.

Prezes Głównego Zarządu Związku Zawodowego Robotników Rolnych tow. Centkowski w swym obszernym referacie zaznaczył, że wobec zaostrzających się walki klasowej na odcinku wiejskim, rok 1949 będzie rokiem przełomowym w bitwie o zwiększenie wydajności, o postęp mechanizacji rolnictwa. Rok 1949 będzie pewnego rodzaju egzaminem, stwierdzającym, czy rolnictwo polskie nadąża za rozwojem przemysłu i czy spełni zadania, jakie nakłada na nie plan 6-letni.

Jednym z zasadniczych zadań planu na rok 1949 jest

usprawnienie zapoczątkowanego w roku ubiegłym współzawodnictwa. Pomimo, że osiągnięto ono dotychczas znaczne rezultaty, posiadało jednak wiele niedociągnięć i wad. Związek Robotników Rolnych dążyć będzie do tego, by każdy robotnik rolny rozumiał istotę współzawodnictwa pracy, mającego na celu nie tylko zwiększenie zarobków i wzrost wydajności, ale również wyrobienie społeczne robotnika rolnego.

W następnym przemówieniu tow. Poludnikiewicz, sekretarz Głównego Zarządu Związku, przeprowadził ocenę przedwojennego bytu robotnika rolnego w porównaniu z obecnym. Na podstawie planu, jednym z zadań jaki postawił sobie Związek na odcinku organizacyjnym, jest akcja werbowania nowych członków, których liczba do końca br. według planu powinna wzrosnąć z 200 000 do 250 000 osób.

Z. Skrzypiński

Wybory do gminnych komitetów PZPR

pod znakiem krytyki i samokrytyki
Towarzysze z Lubsku wybrali najlepszych

W związku z obecną akcją wyborów do gminnych komitetów PZPR zebrał się dnia 23 bm. w Lubsku pow. krosieńskiego w sali tamtejszego kina członkowie naszej partii, by wybrać spośród siebie najbardziej aktywnych towarzyszy, znanych ze swej uczciwej pracy, aktywistów gminnych rad narodowych oraz Związku Samopomocy Chłopskiej, cieszących się zaufaniem szerokich mas bezpartyjnych, mało i średniorolnych chłopów.

Po odśpiewaniu „Międzynarodówki” oraz „Czerwonego Sztandaru” przez miejscowy zespół chóru centralnej szkoły przemysłowej nr 36 zebranie zagał tow. Pietrusiewicz po czym głos zabrał sekretarz Komitetu Gminnego tow. Dąb. W swoim sprawozdaniu tow. Dąb omówił niedomagania w dotychczasowej pracy oraz na kreslił plan dalszej pracy. W szczególności omówił on zagadnienie uporządkowania sprawy członków i kandydatów, akcję szkoleniową i prasową, usprawnienie pracy związkowej i szersze niż dotychczas zajęcie się zagadnieniami produkcyjnymi.

Na zebranie przybył również przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stachowski.

W obszernym referacie tow. Stachowski przedstawił zebranym uchwały Kongresu Zjednoczeniowego oraz wytyczne KC PZPR w dalszej pracy organizacyjnej i ideologicznej. Dużo uwagi poświęcił tow. Stachowski odcinkowi gospodarczemu omawiając referat tow. Minca.

Po referacie tow. Stachowskiego, rozpoczęła się dyskusja. Tow. Kostyra — mówił o niedostatecznym asortymencie towarów w spółdzielniach oraz o kumoterskim rozdziale ich spod lady. Również poruszona została sprawa rozpowszechnienia współza-

wodnictwa pracy przez Rady Zakładowe, które niedostatecznie sprawą tą się zajmują. Chodziło tu o fabryki przemysłu ceramicznego jak i włókienniczego.

Tow. Siewlewicki — wskazał na dotychczas niewyjaśnione sprawy opieki lekarskiej w Lubsku, gdzie chorzy Ubezpieczalni Społecznej nie mogą korzystać z pomocy lekarskiej z powodu wynikłych antagonizmów między dr. Smoleńskim a dr. Grabowską, która na skutek tych nieporozumień wyjechała z Lubsku pozostawiając swój rejon bez opieki lekarskiej.

Tow. Lewandowski poruszył sprawę bytowe a m. in. niedbałość Zarządu Miejskiego w Lubsku, który nie dba o należyte oświetlenie ulic. Poruszono wreszcie niewłaściwe stosunki panujące w szkolnictwie a zwłaszcza brak zainteresowania nauczycieli dla zagadnień społecznych.

Dyskusję w krótkich słowach podsumował tow. Stachowski, który wyjaśnił wątpliwości oraz podkreślił konieczność likwidacji istniejących bolączek przy aktywnej pomocy org. partyjnej w Lubsku.

Należy również pamiętać o tym — zaznaczył tow. Stachowski, że członkostwo partii nie tylko daje przywileje ale przede wszystkim, nakłada obowiązki od których nikt uchylić się nie może.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w tajnym głosowaniu na I sekretarza wybrano tow. Dęba a jego zastępcą, tow. Szymela. Do Miejskiego Komitetu weszli tow. tow. Zawadzki, Kostyra, Arciszewski, Murań, Jędrzejewski, Szpinek, Popowicz, Szelecha, Pietruszkiewicz, Nyssek, Ciepliński i Zalewicz.

Zebrań zakończono wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Sprawa domów wyłączonych budzi wątpliwości

Przeprowadzenie ponownej kontroli
da robotnikom setki mieszkań

Wyłączenie mieszkania czy całego budynku daje stosunkowo duże prawa. Nie obowiązują w takim mieszkaniu czy budynku przepisy o publicznej gospodarce lokalami ani odnośnie liczby mieszkańców, ani warunków najmu (wysokości czynszu). To pewne uprzywilejowanie użytkownika i użytkownika ci, którzy odbudowali zniszczone wojną obiekty mieszkalne, albo budują nowe domy.

Tem niemniej w pierwszych latach po wojnie doprowadzo-

no do porządku również bardzo dużo domów, które w minimalnym tylko stopniu zostały uszkodzone. W większości wypadków właściciel domu, który załatał jakąś drobną dziurę w ścianie, wstawił szczyby, lub położył na dachu kilka kaszów, stawiał wnieśkę o „wyłączenie” budynku.

Wniosek bezpodstawny.

Istnieją jednak poważne przesłanki, że owe nieuzasadnione wnioski, z takich czy innych względów (przy czym niewykluczone jest również proste niedopatrzanie), zostały pozytywnie załatwione. Część właścicieli domów bez, naszym zdaniem, uzasadnionych podstaw została premiowana zniesieniem w ich budynkach obowiązku podlegania publicznej gospodarce lokalami.

PRZYKŁAD WARSZAWY

Przykład Warszawy może być w tym wypadku pouczający. Przeprowadzona w stolicy lustracja mieszkań i domów wyłączonych dała rewelacyjne wyniki. Nie możemy mieć pewności, że akurat w Poznaniu na tym odcinku nie ma żadnych „ale”.

W mniemaniu takim utwierdza nas poza tym głosy czytelników, którzy przychodzą do naszej redakcji i informują nas o pewnych pociągających nas „odcinku wyłączenia”, które wydają się przynajmniej niezrozumiałe.

Podamy dwa charakterystyczne aczkolwiek nieodso-

TYLKO
LEKKIE USZKODZENIA

Przykład pierwszy. Dom przy ul. Mickiewicza 3, administrowany przez p. mec. Hoppe. Jest to 3-piętrowa kamienica, posiadająca 12 mieszkań 4-pokojowych. W budynek ten na wysokości II piętra trafiły 2 pociski artyleryjskie, uszkadzając w sumie 4 pokoje w przeciwnych mieszkaniach. Jedno z mieszkań uszkodzonych wyremontował p. mec. Hoppe dla własnego użytku, drugie zaś lokatorka Gozdowska (obecnie już wyeksmitowana) własnym kosztem. To lekkie uszkodzenie domu oraz przełożenie dachówki na ¼ dachu wystarczyło, aby p. Hoppe uzyskał wyłączenie całego budynku spod publicznej gospodarki mieszkaniowej.

Procedura wyłączenia również przedstawiała się w pewnym sensie niejasno.

W instancji pierwszej (komisji Nadzoru Budowlanego Z. M.) sprawa wyłączenia została załatwiona pozytywnie dla wnioskodawcy mec. Hoppego. Lokatorzy wnieśli sprzeciw i sprawą tą zainteresowała się Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, działająca podówczas, która w piśmie l. dz. 618/48 z dn. 8. 4. 1947 stwierdziła, że istnieje uzasadnione podejrzenie, iż wyłączenie wspomnianego domu zostało przeprowadzone w drodze wadliwego postępowania i na podstawie nieścisłych danych.

Wreszcie sprawa ta trafiła do Wydz. Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu do ponownego rozpatrzenia.

Część lokatorów omawianego domu otrzymała specjalne zaproszenie dla złożenia swoich zeznań podczas dokonywanej komisyjnie lustracji domu.

Przybyła w końcu komisja, ale jej przewodniczący ob.

powodów odmówił skorzystania z informacji lokatorów.

Dom p. Hoppe zostaje ostatecznie wyłączony. Następuje eksmisja jednego lokatora po drugim, przeważnie ludzi pracy.

Podajemy nazwiska:

Ob. Dalkowski, pracownik instalatorski, ob. Pyszkowska wraz z liczną rodziną, ob. Gozdowska (mającej zginąć w Dachau) wyeksmitowani z mieszkań, przeciwno dalszym lokatorom np. ob. Szczepanowi Kasprzycowi, pracownikowi kolejowemu, ob. Florianowi Walenciakowi również pracownikowi kolejowemu, ob. Sarnie, pracownikowi TOR i innym toczą się procesy o eksmisję.

CZY WYSTARCZA REMONT
2 POKOI?

A teraz drugi przykład. Przy ul. Dąbrowskiego nr 5a znajduje się kilkupiętrowa kamienica, w której właściciel dokonał drobnego remontu dwóch pokoi, wnosząc jednocześnie wniosek o wyłączenie całego gmachu. Uzyskał jednak wyłączenie „tylko” jednego piętra prawdopodobnie dla tego tylko tyle, że w budynku tym mają siedzibę instytucje społeczne i biura.

Te dwa przykłady są naszym zdaniem wystarczająco wymowne. Wydaje się nam również, że akcję wyłączeniową, szczególnie dokonaną w pierwszych, trochę chaotycznych latach powojennych, należałoby dzisiaj prześwietlić i powtórnie skontrolować. Było by przy tym wskazane, aby w kontrolnych komisjach decydujący udział mieli przedstawiciele czynników społecznych — robotnicy Poznania, którzy chcieliby rozmawiać z lokatorami i dowiedzieć się, jak faktycznie wygląda sprawa dokonanego remontu.

Z.S.

Obrabiarki nie mogą czekać NA SILNIKI ELEKTRYCZNE

Dlaczego niedomaga zaopatrzenie przemysłu obrabiarkowego?

27 (dwadzieścia siedem) gotowych, lśniących lakierem i błyszczących wypolerowaną stalą tokarek stoi w hali montażowej Fabryki Obrabiarek „Wiepofana” w Poznaniu. Widok imponujący i wlewający otuchę w serce gościa zwiedzającego zakład.

„Wspaniale, cudnie, dobrze jest — myśli przybysz — tyle obrabiarek.”

Krótką rozmową z załogą i kierownictwem technicznym sprowadza entuzjastę z obłoków na ziemię.

Okazuje się, że wcale nie jest tak dobrze. O ile bowiem długi szereg tokarek, wypełniający prawie całą przestrzeń hali montażowej stoi od kilku tygodni i czeka na odbiór, o tyle w biurkach dyrekcyj leżą i niecierpliwą się pilne zamówienia na owe tokarki, nie mogące doczekać się zrealizowania.

Dlaczego więc ich nie realizujecie? — pytam.

— Z tej prostej przyczyny, że tokarki tak pięknie u nas prawie na ostatni guzik wykonane, nie mają zamontowanego silnika elektrycznego, źródła napędu każdej maszyny — pęda odpowiedzi.

Po dłuższej debacie sprawa się wyjaśnia.

Motory elektryczne, specjalne trzybiegowe są produkowa-

wania spraw jest dość smutny. Załoczona do ostatniego cała, czekającymi na owe niezbędne motorki obrabiarkami hala i utrudniony przez to montaż tokarek schodzących bieżąc z toku produkcji.

Poza tym, nudzące się dziś tokarki powinny już od dawna zająć miejsce w potrzebujących je zakładach produkcyjnych. Nie mamy bowiem tak bogatego parku maszynowego, aby mogły one spokojnie czekać na przedłużającą się pa-pierkową robotę.

Na koniec jedna uwaga. „Wiepofana” zwróciła się jeszcze w 1946 r. do Państwowych Zakładów Elektrotechnicznych H24 w Poznaniu (dawnej Siemens) z prośbą o dostarczenie jej omawianych właśnie silników trzybiegowych. Zakłady H. 24 nie zainteresowały się tą sprawą, odpowiadając odmownie, a Wiepofana również zrezygnowała z współpracy z tym zakładem. A może jednak obecnie zarówno Wiepofana jak i Zakłady H. 24 zastanowiłyby się nad możliwością współpracy, która mogłaby w dużym stopniu wyeliminować zależność Wiepofany od dotychczasowego dostawcy i skrócić tok procedury dostawy. (Saw.)

Dlaczego akurat siedmiu, kiedy potrzeba dwudziestu — tego nie wiemy.

Rezultat takiego typowego biurokratycznego sposobu załat-

Nowa sala sprzedaży w P. D. T.

Znikną wreszcie „ogonki” w działach towarów włókienniczych

Klientów Powszechnego Domu Towarowego w Poznaniu spotkała wczoraj miła niespodzianka. Działy sprzedaży towarów włókienniczych i bawełnianych, w których panował dotąd największy tłok, zostały znacznie powiększone. Szereg działów sprzedaży przeniesiono do nowej obszernej sali, znajdującej się na I-szym piętrze w przedłużeniu wąskiego korytarza, gdzie do niedawna sprzedawano obuwie i galanterię skórzaną.

Powiększenie wymienionych działów odbyło się kosztem pomieszczeń, w których znajdowały się dotychczas biura dyrekcji P.D.T. Biura te przeniesione zostały na 2-gie piętro domu przy ul. Mielżyńskiego 8, gdzie mieściła się poprzednio Miejska Komisja Lokalowa. Ta ostatnia otrzymała odpowiednie lokale w baraku Urzędu Kwaterunkowego przy ul. Zwierzynieckiej.

Przeprowadzone w związku z tym zmiany w rozlokowaniu poszczególnych działów sprzedaży przyczynią się wydatnie

do usprawnienia obsługi klientów Powszechnego Domu Towarowego. Przede wszystkim znikną kolejkę, które gromadziły się zwykle w działach sprzedaży, znajdujących się na 1-szym piętrze.

Dział towarów włókienniczych zamiast dawnych dwóch kłitek, posiada ich obecnie aż 12, przy czym obsługa zwiększona została z trzech do ośmiu osób. Dział jedwabi powiększony został dwukrotnie, pracuje w nim czterech ekspedientów, gdy poprzednio obsługiwały go tylko dwie osoby. Dział galanterii męskiej rozprządał poprzednio jednym stoiskiem, przy którym zatrudnionych było dwóch sprzedawców, teraz dział ten ma 2 stoiska i 5-cio osobową obsługę.

Wyroby dziewiarskie sprzedawane były dawniej przy jednym niewielkim stoisku, stojącym w samym środku głównej sali na 1-szym piętrze. Stoisko to i gromadzące się stale przy nim kolejkę tamowały ruch w sali, utrudniając kupującym dostęp do poszczególnych działów. W ramach przeprowadzo-

nych zmian stoisko wyrobów dziewiarskich przeniesiono do działu dziewiarskiego, który zorganizowano w pomieszczeniu dawnego działu obuwia. Obecnie znajduje się tu 5 stoisk, przy których pracuje 8 ekspedientów.

W sali, uzyskanej z połączenia pokoiów biurowych, znalazły pomieszczenie działy: galanterii skórzaną (2 stoiska, 2 ekspedientów) towarów bawełnianych (3 długie stoły i 8 ekspedientów), dział obuwia oraz dział dekoracyjny, który znajdował się poprzednio na parterze przy dziale sprzedaży mebli. Ten ostatni został w związku z tym znacznie powiększony.

W nowej sali sprzedaży umieszczono specjalną pakownię dla towarów bawełnianych oraz dwie kasy. Sala posiada zapasowe wyjście. W bramie obok wartowni, w małym pokoiku, urządzono dział reklamacji i zażaleń.

Zasluguje na podkreślenie fakt, że pomimo powiększenia szeregu działów sprzedaży, ilość pracowników P.D.T. prawie nie uległa zmianie. Większość ekspedientów, zatrudnionych przy nowych stoiskach, rekrutuje się z byłych pracowników administracji, która pomimo zmniejszonego personelu wywiązuje się ze swoich obowiązków równie dobrze jak poprzednio. (W)



Zdjęcia z Urzędu Pocztowego Nr 1. Dużo pracy wymaga przyjmowania tysięcy paczek i listów. Nasi przodownicy tow. tow. Kordziński i Dorak segregują stopy listów. W dziale nadawczym kobiety współzawodniczą w szybkim załatwianiu interesantów. W głębi tow. Dyzmańska przyjmuje listy polecone.

Spółeczeństwo mogłoby ułatwić nam pracę mówią pocztowcy poznańscy

Jesteśmy w Urzędzie Pocztowym Nr. 1 przy ul. Marchkowskiej. Przy długich stołach przodownicy pracy, tow. Kordziński, Dorak i Deska sortują stopy listów. Robota idzie szybko, sprawnie, trzeba się zresztą spieszyć, bo „transport za transportem goni” i za chwilę auto pocztowe przywiezie ponownie tysiące przysyłek.

Posortowane w workach listy trzeba zanieść na 2 piętro. Dziennie około stu worków odbywa w ten sposób drogę — w ciasnym gmachu nie ma niestety windy. Na sali dekartacyjnej dzieli się paczki na regiony, każdy region obsługuje 4 listonoszy. Praca zaczyna się tu już o godz. 6.30, aby zdążyć na czas ułożyć listy według kolejności ulic, domów, pięter...

O godz. 8 rano kilkudziesięciu listonoszy wyrusza na miasto i wtedy napotyka się na

pierwsze trudności. Ciężkie warunki lokalowe powodują, że w jednym mieszkaniu zamieszkuje kilka osób. List, zostawiony dla sublokatora, pada często ofiarą sąsiedzkich nieporozumień, a później pretensje wnoszą się do poczty. Dużo radości sprawiłoby listonoszom administratorzy domów i lokatorzy, gdyby wprowadzili w życie zapomniany coraz bardziej zwyczaj umieszczania skrzynek listowych w bramach domów.

Ułatwiłoby to listonoszom bardzo ich pracę.

Szósty koncert kameralny

W środę dnia 26 stycznia o godz. 20 w auli Konserwatorium odbędzie się szósty z rzędu koncert kameralny.

W programie usłyszymy: „Sonatę fletową” Filipa Gauberta (A. Primke i St. Renz), „Suitę kołędową” Władysława Raczkowskiego w układzie na fortepian „czteroręczny” (T. Wojciechowski i St. Renz) oraz rzadko grywany „Kwintet” B-dur, Mikołaja Korsakowa na flet, klarnet, fagot, waltornię i fortepian. Odegrają go: A. Primke, L. Cwojdzicki, Wasilewski, Rybicki i St. Renz.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Tymczasem na pocztę napływają setki interesantów. Przechodzą do działu paczek. Wózki są przepełnione, paczki szybko waży się pod kierownictwem tow. Przybylskiego. Dziennie przepływa przez ten dział 1,500 paczek. I znów pocztowcy mają prośbę pod adresem firm handlowych, przy ul. Armii Czerwonej, by nie nadawały paczek na kilka minut przed godziną.

Pokaz drobiu

W dniach 30 stycznia br. do 2 lutego odbędzie się Jubileuszowy Pokaz Drobnego Inwentarza w hali ciężkiego przemysłu na terenach Międzyzdrojów Targów Poznańskich. Pokaz obejmuje wszelkie drobi, króliki, zwierzęta futerkowe, gołębie rasowe oraz sprzęt hodowlany.

nut przed godz. 18. Interesanci, że swoimi 20 czy 30 paczkami, robią „martwe śpiące”, i szary obywatel musi czekać z 1 paczką, aż przyjdzie się kilkadziesiąt przesyłek handlowych.

W dziale nadawczym przewagę mają kobiety. Nie ustępują one mężczyznom w pilności i szybkości załatwiania interesantów. Rozmawiamy z przodownicą pracy, tow. Michałką Esterą, otrzymała już 9 i 11 tys. zł. premii. Z pracy jest bardzo zadowolona. To samo stwierdza również miła towarzysząca Dyzmańska, która pracuje przy przyjmowaniu listów poleconych dopiero od dwóch tygodni i jako siła zastępcza zarabia 9,300 zł miesięcznie. (m)

Ku czci Lenina...

W 25 rocznicę śmierci Wł. Lenina, Polski Związek Zachodni zorganizował uroczystą akademię. — Udział w niej wzięli członkowie i sympatycy PZZ.

Pracownicy Spółdzielczej Mieczarni Poznańskiej zorganizowali uroczystą akademię ku czci Lenina.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy zebrani w liczbie 127 osób zgłosili akces do Towarzystwa „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Warsztaty Kolejowe również uczciły rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina. Na akademii, urządzonej w sali ZZK, wygłosił referat inż. Sutowski, a fragment poematu Majakowskiego recytował tow. Pucek.

go 3/4 zmieniły z dniem 1. 1. 49 roku swą nazwę na Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Od dział 2 w Poznaniu. Kierownikiem administracyjno-handlowym mianowany został tow. Szczerski Jan, kierownikiem technicznym tow. Nowak Władysław.

Zakład nasz wchodzi teraz w skład Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, którym podlega jeszcze 14 innych fabryk z terenu Wielkopolski.

Huty Szkła w Antoninku pod Poznaniem, pisze:

Dyrekcja Przemysłu Miejskiego złożyła wniosek na 16 mieszkań w domach zburzonych bądź uszkodzonych, na terenie Osiedla Antoninek, których prywatni właściciele nie podejmują robót naprawczych. Koszt odbudowy tych pomieszczeń wyniesie prawdopodobnie około 3 mil. zł. Mieszkania te otrzymają robotnicy, przodownicy pracy, zatrudnieni w Hucie Szkła, Fabryce Przyczepek Samochodowych.

KRONIKA POZNANIA

26

stycznia

Wszystkie piekarnie na terenie miasta Poznania złożyły do dnia 28 stycznia 1949 r. zapotrzebowanie mąki pszennej i żytniej na miesiąc marzec br. w Biurze Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia, Poznań, ul. Sieroca 19, III ptr. pokój Nr 19 na odpowiednich formularzach, które nabyć można w Biurze Cechu Piekarzy.

W uzupełnieniu komunikatu z dnia 12. 1. br. o cenach maksymalnych na mydło, Komisja Cennikowa przy Prezydencie st. m. Poznania wyjaśnia, że ceny te odnoszą się tylko do mydeł produkcyjnych przedsiębiorstw państwowych lub będących pod zarządem państwowym.

Liga Kobiet zawiadamia, że wczoraj dyskusyjne odbywały się będą w każdą środę w Sali Odrodzenia w Starym Ratuszu. Na temat „Skarby ziemi w rękach człowieka powojennego” mówić będzie prof. dr Józef Czekalski na wczoraj dyskusyjnym w środę 26. 1. 49 r. godz. 18.

Zarząd Miejski Z.M.P. w Poznaniu zawiadamia, że kolejny wykład na kursie wieczorowym w gmin. im. Jana Kantego odbędzie się w środę 26 bm. o godz. 18.30.

Komitet Dzielnicowy ZMP Poznań-Śródmieście urzędująca dnia 28 bm. w świetlicy P. D. T. (lokal b. Warszawskiej) przy ul. 27 grudnia wieczorem taneczny, na który zaprasza członków i sympatyków. Początek o godz. 20.

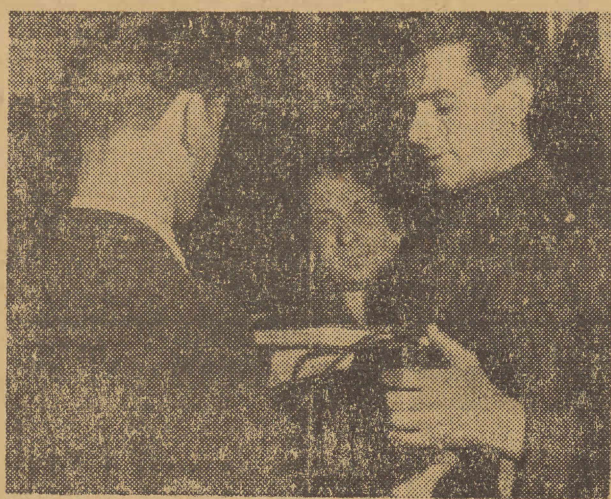
Komitet Zakładowy przy Centrali Tekstylnej, zorganizował kurs, który obejmować będzie przedmioty: historię współczesną, język polski i rachunkowość.

Knofle i Ponickau przed sądem

W dniu dzisiejszym zostanie wznowiony proces przeciw dwóm przestępcom wojennym Knofemu i Ponickauowi.



na czwartek dnia 27. 1. 49 r.
5.20 Koncert poranny; 6.30 Muzyka; 6.50 Program dnia; 8.30 „Stare i nowe” powieść Lucjana Rudnickiego; 9.15 Informacje ogólnopolskie; 9.30 Wszelchnia radiowa; 11.40 Audycja słowno-muzyczna dla przedszkoli; 11.50 Muzyka; 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Wiadomości południowe; 12.20 Koncert solistów; 12.45 Audycja dla wsi; 13.10 Muzyka popularna; 14.20 Kury radiowe dla nauczycieli — „Psychologia uczenia się”; 14.40 Muzyka ludowa; 15.10 Z cyklu „Stary Gdańsk” pogadanka Leszka Prokora; 15.30 „Śpiewajmy piosenki” audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.50 Muzyka popularna; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 „Archiwelaż ludzi odzyskanych” — 3-ci odcinek powieści Igora Abremowa; 16.50 „Biała zagadka” pogadanka; 17.00 Muzyka poważna; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.00 Felieton literacki; 19.15 Aniołki Arenski — Tric op. 32 d-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 „Czarna dama z sonetów” — słuchowisko wg sztuki Bernarda Shaw’a; 21.30 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej Rozgłośni Polskiej (transmisja z Pragi Czeskiej); 22.30 Muzyka tańeczna.



Kol. Kaczmarszyk delegat Zarządu Głównego ZMP, wręcza jednemu ze zwycięzców V etapu młodzieżowego w wyścigu pracy nagrodę — nowoczesny radioodbiornik

Zespół świetlicowy P. M. T. wystąpi w Gospodzie Robotniczej

Kto następny?

W środę dnia 26 bm. w godzinach od 17.30 do 23 odbędzie się w „Gospodzie Robotniczej” wieczór artystyczny z udziałem świetlicowego zespołu orkiestrowego poznańskiego wytwórni Państwowego Monopoli Tytoniowego. W programie przewidziany jest m. n. występ Stanisława Strugarka. Wstęp na imprezę, którą organizuje się specjalnie dla świata pracy, jest bezpłatny.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja „Gospody Robotniczej” zamierza urządzić podobne imprezy stale w środy każdego tygodnia. W związku z tym istniejące przy poznańskich za-

kładach pracy zespoły świetlicowe proszone są o zgłaszanie swego udziału. (W)

Dr Taedling szefem prokuratury Apelacji Warszawskiej

Minister sprawiedliwości powołał adwokata poznańskiego dr. Bolesława Taedlinga na stanowisko szefa Prokuratury Apelacji Warszawskiej.

Prokurator dr Taedling, pochodzący ze środowiska robotniczego, był kilkakrotnie więziony przez rządy sanacyjne. W okresie okupacji przebywał w obozie w Oświęcimiu. Od roku 1945 wykazywał żywą działalność społeczną i polityczną na terenie poznańskim.

NASI KORESPONDENCI FABRYCZNI PISZĄ

Otworzenie koła marksistowskiego w CT

Tow. ZDZISŁAW NOWAK, korespondent z Centrali Tekstylnej w Poznaniu, pisze:

W tych dniach dokonano u nas wyboru Komitetu Zakładowego w składzie: sekretarz — tow. Nowaczyk Czesław, za stepska sekr. tow. Kazimierz Grabowski, skarbnik Jan Bukowski. Członkami Komitetu zostali tow. Minor Genowefa, tow. Stefan Pawelski, tow. Florkowski Józef, Kurasz Taedusz. Kółporterem Centrali Tekstylnej wybrany został towarzysz Rybkowski Jerzy. Ponadto staraniem Komitetu Zakładowego i aktywów Partii zostało zorganizowane przy Centrali Tekstylnej koło marksistowsko-dyskusyjne. Liczne frekwencja i ożywione dyskusje na zebraniach koła świadczą o tym, jak wielkie zainteresowanie budzą zagadnienia

Wybory do Rady Zakładowej

Tow. MARIAN KNOP, korespondent fabryczny ze „Stomilu” w Poznaniu, pisze:

Na terenie naszej fabryki rozpoczynają się wybory do Rady Zakładowej, Komisja Wyborcza przystąpiła do sporządzania listy wyborców. Obejmie ona blisko 2000 nazwisk. Same wybory zostały naznaczone na dzień 25 lutego br.

Reorganizacja w przemyśle odzieżowym

Tow. SABINA KAZMIER-CZAKOWA, korespondentka

fabryczna z Poznańskich Zakładów Przem. Odzież. Oddz. 2 w Poznaniu, pisze:

Państwowe Fabryki Konfekcyjne przy ul. Gen. Sikorskiego-

Mieszkania dla robotników w Antoninku

Tow. EDWARD BUCZKOWSKI, korespondent fabryczny z

Konkurs recytatorski

Tow. ZYGMUNT JACKOWIAK, korespondent komunikuje:

Zarząd ZMP przy Ośrodku Szkolnym RTPD w Poznaniu organizuje w auli Ośrodka przy ul. Szamarzewskiego 89 dnia 23 stycznia br. o godz. 11 konkurs recytatorski utworów Adama Mickiewicza. W konkursie wezmą udział uczniowie i uczennice szkoły RTPD,

Liga Kobiet w Zielonej Górze

przystępuje do rozdziału uchwał Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych

W świetlicy Elekrowni Miejskiej odbyło się walne zebranie Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Zielonej Górze. W odprawie wzięło udział około 60 delegatek z kół terenowych, przedstawiciele władz oraz delegatka Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet tow. Basłńska. Obradom przewodniczyła tow. sędzia Laskowska.

Tow. Basłńska w ciekawym i przystępnym referacie omówiła sprawozdanie z Kongresu Światowej Federacji Kobiet

Demokratycznych w Budapeszcie, podkreśliła zagadnienia stojące przed organizacją kobiecą oraz wezwała wszystkie kobiety lubuskie do solidaryzowania się z postulatami Kongresu w Budapeszcie i poparcia ich swoimi podpisami w celu zapobieżenia wojnie i utrzymania pokoju na całym świecie.

Zaproponowaną w referacie rezolucję do ONZ, domagającą się pokoju przyjęto jednogłośnie.

W zakończeniu tow. Basłńska uwpukliła znaczenie organizacji kobiecej, która w marszu do socjalizmu coraz szerszym nurtem obejmuje wszystkie zagadnienia i przejawy dnia codziennego.

Ustępujący zarząd z ob. Klementowską na czele złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet, powołany w lipcu 1947, zorganizował aż do chwili obecnej 25 kół, w tym 6 wiejskich, zrzeszających razem około 900 kobiet. Zagadnienia i problemy społeczne rozwiązywane przy współpracy Komitetu PZPR, starosty, władz administracyjnych samorządowych

itd. Liga Kobiet posiada po jednym mandacie w Powiatowej i Miejskiej Radzie Narodowej.

Członkinie przeprowadziły szereg zbiorów ulicznych na rzecz Odbudowy Stolicy i akcji pomocy powodzianom, brały czynny udział w pracach komisji cennikowych i kontroli społecznej, opiekowały się Dorem Młodzieży przy ul. Kromieńskiej, urządziły gwiazdki i świecone dla najbardziej potrzebujących miast oraz nie zapomniły one też o żołnierzach z garnizonu sułchowskiego.

W czasie swojej kadencji zarząd urządził szereg kursów kroju i szycia, gotowania i pieczenia, zorganizował rewie mody, szwalnie, zakupił czasopisma dla kobiet, chętnie czytały one tylko przez członkinie, ale również i kobiety nie zorganizowane.

Uchwały Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych szeroko omawiano na wiecach. Akcja pomocy dla więźniarek w Grecji i Hiszpanii dała piękne rezultaty.

Na zjazd krajowy do Wrocławia wyjechały z Zielonej Góry 93 delegatki.

Obrót kasowy zamyka się cyfrą 282.000 zł.

W dyskusji tow. Zmudzińska przewodnicząca Komisji Rewizyjnej postawiła wniosek o udzielenie absolutorium u-

stępującemu zarządowi, omówiła zagadnienia współpracy z ZSCh, i inne aktualne sprawy organizacji. Wypowiedzi tow. Zmudzińskiej i sekr. PZPR o kobietach polskich i radzieckich zyskały sobie ogólne uznanie.

W głosowaniu jawnym wybrano następujący zarząd: przewodnicząca tow. Siepiakowa Irena, I wiceprzewodnicząca tow. Halina Kuźawa, II wiceprzewodnicząca tow. sędzia Laskowska, skarbniczka tow. Zboralska, sekretarka tow. Doroszeńska, Członkowie Zarządu: tow. dyr. Zabawska, tow. Śmietalska, Ciszewska, pracownice z „Polskiej Włny” tow. Frydrychowicz z Związku Zawodowców, tow. Brasiowa z ZSCh i ob. Kobusowa ze wsi samopomocowej Racula.

Do Komisji Rewizyjnej weszły: tow. Puchalska, Klementowska i Kozłowska.

W imieniu nowego zarządu tow. Siepiakowa podziękowała delegatkom za zaufanie, a przedstawicielom władz za życzenia.

W końcowej części przemówienia podkreśliła, że linia pracy nowego zarządu będzie szła według wskazań walki o pokój Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych i według wytycznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (SW)

Rozwój gospodarczy Ziemi Lubuskiej zależy od usprawnienia komunikacji kolejowej i samochodowej

W zakresie komunikacji ogólnej, a szczególnie pod względem połączeń kolejowych Ziemia Lubuska jest terenem szczególnie upośledzonym, wymagającym rozważenia nad nim natychmiastowej opieki zarówno ze strony PKP jak i PKS.

Jedyna zdobycz w dziedzinie komunikacji na Ziemi Lubuskiej to most kolejowy odbudowany pod Nietkowicami, który przyczynił się w znacznym stopniu do usprawnienia komunikacji naszego okręgu z Dolnym Śląskiem.

Otwarta natomiast pozostała sprawa uruchomienia dworca PKS w Gorzowie, o którym w swoim czasie wiele się mówiło w trakcie pertraktacji o warsztaty między PKS a Gorzowskim „Pagedem”.

Warsztaty te miały być rzekomo nieodzowne do uruchomienia dworca. W rezultacie PKS otrzymał warsztaty, lecz od tego czasu nie uruchomił dworca i skazuje tysiące lubuszczyków na niewygody podróżowania koleją.

Wskutek trudności połączeń kolejowych na Ziemi Lubuskiej, a przede wszystkim wskutek braku połączenia Gorzów—Sulecin powoduje to poważne straty czasu i znaczne zwiększenie kosztów.

Obecny tabor PKS jest natomiast niewystarczający, autobusy są przeładowane i wszyscy stoko się psuje.

O ile nie można na razie dokonać radykalnej poprawy stanu lubuskiej komunikacji — to przynajmniej PKP powinny

zwiększyć liczbę pociągów, łączących Poznań z Koszalinem, usprawnić połączenia z innymi pociągami na stacji Krzyż, a nie zmuszać pasażerów do czekania na stacji po kilka godzin z powodu braku połączeń.

Należałoby też wprowadzić na linii Poznań—Gorzów—Koszalin choć jeden pociąg pośpieszny lub przyspieszony.

Gorzowowi, jako siedzibie ekspozytur szeregu urzędów drugiej instancji słusznie przysługuje prawo ubiegania się u właściwych władz o zrealizowanie żywotnych postulatów miasta. (wis)

Czy Skwierzyna ma za dużo rąk do pracy?

Czy Skwierzyna ma za dużo rąk do pracy?

Tak wynikało by z dwukrotnej pracy hufca Służby Polsce przy 11-letniej szkole państwowej w Skwierzynie.

Hufiec w składzie 40 chłopów pierwszego dnia miał przynieść stóg siana na inne miejsce, w celu uprzątnięcia budynku pod osrodek maszynowy. Niestety do pracy tej na 40 ludzi było troje wódek i chłopcy pracę tę wykonali rękoma.

Drugi raz podobnie hufiec II i III stopnia tejże szkoły użyło do dalszego porządkowania budynku, i teraz 20 chłopów zamiast zrealizować pracę, z braku narzędzi przez 2 godziny marnowało czas.

Trudno przecież wymagać, by chłopcy gołymi rękoma wybierali zbutwiełe śmiecie, nadające się na nawóz. Send.

Nowa szkoła rolnicza w Sulcinie

Starosta powiatowy w Sulcinie Marceli Szczepny dokonał otwarcia szkoły rolniczej w asyście przedstawicieli partii PZPR, SL, Rady Powiatowej, ZSCh, Inspektoratu Szkolnego itd.

Po przemówieniach okolicznościowych uczniowie tej szkoły wykonał szereg udanych deklamacji i śpiewów, świadczących o dobrym smaku artystycznym nie tylko całego zespołu, ale i kierownictwa, które w ciągu tak krótkiego okresu uzyskało tak piękne wyniki w swej pracy.

Szkole uruchomiono z dotacji Skarbu Państwa, Samorządu oraz wyposażono ją systemem gospodarczym w sprzęt szkolny. Przy szkole założono internat, z którego korzystają synowie i córki średnio- i małorolnych chłopów oraz robotników rolnych.

Kierownictwo szkoły zarządza gospodarstwem o około 20 ha, gdzie młodsi adepci praktycznie uzupełniają swe wiadomości teoretyczne.

Inwentarz żywy: 2 konie i 2 krowy jest niewystarczający i odpowiednie władze w pierwszym okresie prac szkoły powinny przyjąć z daleko idącą pomocą, by uchronić ją przed trudnościami finansowo-gospodarczymi.

Dekoracje sali świetlicowej świadczą o dużym wyrobieniu społecznym młodzieży.

W. Mackiewicz

dzienna zmniejszyć do 3—4 kg, a na dwa tygodnie przed ocieleniem przestać dawać zupełnie.

Przy skarmianiu większych ilości kisonki należy dawać każdej krowie 40—60 g kredy szlamowanej.

Kiszonka jest świetną karmą dla cieląt. Można nią karmić cielęta poczynając od trzech miesięcy. Na początku dawka kisonki nie powinna przewyższać 0,25—0,50 kg dziennie. Półośnym cielętom można ustalić normę do 6—7 kg, jednorocznym do 12 kg a dwuletnim do 20—25 kg. Przy skarmianiu kisonki cielętom daje się kredę szlamowaną w ilości 15—20 g dziennie.

Wprowadzenie kisonki do norm wymienionych bydła mleśnego, daje bardzo dobre rezultaty i pozwala znacznie obniżyć zużycie pasz treściwych na odkarmianie tak młodych jak i dorosłych sztuk.

Inż. Z. Traczewski

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milecja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKS: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

DYŻURY LEKARZY
26. I. dr Bandurski, Szpital Elżbietanek.
27. I. dr Szadkowska ul. Chrobrego nr 42.
28. I. dr Pieniężny, Szpital Powiatowy, tel. 125.
29. I. dr Mikolajczyk ul. Sikorskiego, tel. 750.

DYŻURY APTEK
Od 21 stycznia godzina 18 do 28 stycznia apteka Pod Orłem, Rynek nr 25.

ZJAZD AKTYWU GOSPODARSTWA

Na dzień 30 stycznia br. o godzinie 10 starosta powiatowy, Komitet Powiatowy PZPR, Zarząd Powiatowy ZMP i Związek Samopomocy Chłopskiej zwołują w Teatrze Miejskim zjazd aktywów gospodarczych w celu omówienia wszystkich zagadnień dotyczących usprawnienia zaopatrzenia miasta.

W zjeździe wezmą udział: aktywiści PZPR, ZMP, SL, ZSCh, Kół Gospodyń Wiejskich, Ligi Kobiet, Kierownicy Spółdzielni Chłopskiej, wójtowie, sołtysi, przewodniczący Gminnych Rad Narodowych, kierownicy P.N.Z. młynów oraz dyrektorzy zakładów pracy i prezesi rad zakładowych.

DOBROWOLNE OPODATKOWANIE

Na rzecz akcji pomocy zimowej opodatkowały się następujące zakłady pracy: Spolem, Parowozownia PKP, Ubezpieczalnia Społeczna, Szpital Powiatowy, Centrala Tekstylna, Obwodowy Urząd Pocztowy, Oddział Ruchu Handlowy PKP, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Stacja Kolejowa Niedoradz i Centrala Przemysłu Skózanego.

Pow. Kom. Opieki Społ. oczekuje z niecierpliwością list deklaracyjnych od pozostałych zakładów pracy. (SW)

TAJEMNICZY ZGON DZIECKA

W dniu 23 bm. przywieziono do szpitala Powiatowego półtoraroczne dziecko ob. Kaczmarek z Swarzeniem gm. Bojadła, które z niewiadomych przyczyn zmarło podczas snu.

Dochodzenie przeprowadzają organa MO. (Te)

CHCIAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIĘ

Ob. Stefan Pakulski zamieszkały w Internacie SPP przy ul. Matejki pod wpływem osobistych przeżyć usiłował w czasie szkół nerwowo odebrać sobie życie bagnetem. Młodego desperata po obezwładnieniu przez kolegów przewieziono go do szpitala powiatowego. (Te)

Mieszkańcy Gorzowa uczcili 25-lecie zgonu Włodzimierza Lenina Akademia w Teatrze Ziemi Lubuskiej

Przebieg akademii w Gorzowie poświęconej pamięci Włodzimierza Lenina miał charakter bardzo uroczysty. Za stem przydającym opocznym wieńcem kwiatów i ustawionym na tle lśniących czerwieni draperii zasiadli prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radziec-

kiej tow. Kujawski i przewodniczący pracy Bąkowski i Goldberg z PZInż., Powązkowa z F-ek Wyr. Papierowych, Kaczmarek z PKP i Frackowiak ze Stoczni. W oficjalnej loży teatru miejskiego zasiadli tow. wicewoj. Musiał, plk Ozieranski, starosta Nowicki, przewod-

nicy MRN i PRN tow. Bogusławski, tow. Kopydłowski, I sekr. PZPR tow. Walczak oraz inni.

Do zebranych przemówił tow. Budzyński, cytując wyjątki z przemówienia tow. Stalina w r. 1924 pt. „Na śmierć Lenina”. Z kolei kpl. Karłowski przedstawił słuchaczom biografię Lenina, jego nieugiętą walkę o lepsze, jaśniejsze jutro dla świata pracy.

W części artystycznej silne wrażenie na słuchaczach wywarła świetnie oddana recytacja dyr. teatru B. Rosińskiego pt. „Lenin umarł” oraz deklamacja „Ojczyzna Lenina”, wygłoszona przez art. teatru ob. Blichewicza. Orkiestra oraz chór jednostki wojskowej wykonały szereg utworów muzycznych. Akademii zakończono ogólnym ośpiewaniem „Międzynarodówki”.

Efektowne i pomysłowe dekoracje przygotował personel techniczny Teatru z art. malarzem Szumanem i dyr. B. Rosińskim na czele. (wis)

1200000 zł zapłacili kupcy gorzowscy za nieprzestrzeganie przepisów

Komisja Kontroli Cen w roku 1948 zlustrowała w Gorzowie ogółem 2724 punkty sprzedaży, z czego na sektor prywatny przypada 2623 przedsiębiorstw, na spółdzielnie 92 i na państwowe 9.

Ilość sporządzonych w tym czasie protokołów wynosi 254 z których 228 przypada na sklepy prywatne, 23 na spółdzielnie i 3 na państwowe.

Za pobieranie nadmiernych cen ukarano 77 osób, za odmowę sprzedaży 9 osób, za

brak cennika 122 osoby, za nielegalny handel wódką 26 osób, za nieujawnienie cen 20 osób oraz kilku rzeźników i restauratorów za sprzedaż wędlin w dni bezmięsne.

Razem przesłano do delegatury 195 wniosków o ukaranie, z czego 59 spraw umorzono na miejscu. Łączna suma grzywnien zapłaconych przez gorzowskich właścicieli względnie kierowników sklepów i straganów wynosi 1 200 000 zł. (wis)

NA BUDOWĘ DOMU PARTYJNEGO

Na budowę Domu Partyjnego powiat wpłacił do dnia dzisiejszego 1.310.614 zł. Suma ta stanowi 50 proc. kwoty zadeklarowanej. Miasto 1.658.748 zł, 45 proc. sumy zadeklarowanej.

Oba Komitety PZPR zarządy po wiatowy jak i miejski zwracają się z apelem do wszystkich Towarzystw przy terminowo realizowaniu swe zobowiązania wobec Partii i funduszu budowy Wspólnego Domu. (wis)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE OKR. MLECZARNI

W najbliższym czasie Okr. Mleczarnia posiadająca dotychczas swą siedzibę przy ul. Przemysłowej na Zawarcu przystępuje do odbudowy poniemieckiej mleczarni przy ul. Walczaka.

Z ogólnych kredytów w sumie 14 mil. zł udzielonych tej na ten cel przez Centralę Mleczarsko-Jajczarską przeznaczono już do rozpoczęcia prac wstępnych 2 mil. zł. ROLNICZY DOM TOWAROWY.

Pow. Zw. Gm. Spółdz. Sam. Chłopskiej otwiera przy ul. Pocztowej 51 z początkiem lutego br. duży sklep detalicznej sprzedaży pod nazwą Rolniczego Domu Towarowego.

Sklep prowadzić będzie sprzedaż towarów wódkianiczych, galanterijnych, chemicznych, obuwiarskich oraz wyrobów żelaznych.

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Wieczna Ewa”
GORZÓW: „Capitol” — „Ludzie bez skrzydeł”
GORZÓW: „Słońce” — „Cienie przeszłości”
GUBIN: „Pionier” — „Młodzi idą”
KROSNO: „Lubuskie” — „Wesoły pensjonat”
KRZYŻ: „Polonia” — „Harry Smith jedzie do Ameryki”
KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Romans pająka”
LUBSKO: „Patria” — „Na morskim szlaku”
MIEDZYZRZECZ: „Świt” — „Przeżycie”
ŚLUBICE: „Piast” — „Nikolaus Nickleby”
STRZELCE KRAIŃSKIE: „Osadnik” — „Wesoły subokator”
SULECIN: „Lech” — „Zamieć śnieżna”
ŚWIEBODZIN: „Rialto” — „Wielkie nadzieje”
TRZCIANKA: „Corso” — „Ostatni etap”
WITNICA: „Kometa” — „Nauczycielka wiejska”
WSCHOWA: „Hel” — „Aleksander Matrosów”
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Mężczyźni w jej życiu”



Zasady żywienia bydła kisonką

Przed każdym udojem żłoby powinny być oczyszczone od resztek kisonki. W żadnym wypadku nie należy przechowywać kisonki w oborze, gdzie odbywa się dojenie. Jeśli nie zachowuje się tych środków ostrożności, to zaplecho kisonki przechodzi na mleko obniżając jego wartość.

Najlepiej dawać kisonkę jako część składową karmy zawierającej obok tego pasze sianiste, treściwe i okopowe.

Dzienną normę kisonki

dzielimy na dwie, albo trzy dawki, które należy skarmiać w ustalonym czasie.

Karmić krowy kisonką należy wg norm w zależności od jakości kisonki i wagi zwierzęcia.

Instytut Hodowli ZSRR zapleca następujące normy dla krow mlecznych:

Żywa waga	Dzienna dawka kisonki w kg
300—350	25—28
360—450	30—35
460 i wyżej	36—40

Krowom na miesiąc przed ocieleniem należy normę

ZABAWKI powinny być tanie a ponadto ładnie i solidnie wykonane

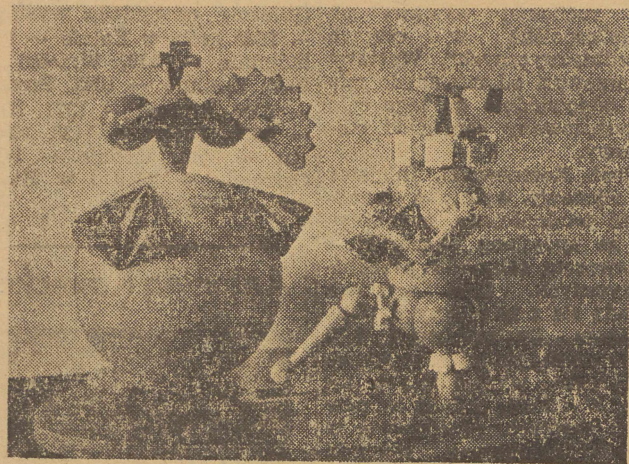
Z okien wystawowych uśmiechają się do nas przesłone lalki, górale, w szeregach sto-

Cena ich przechodzi jednakże wszelkie oczekiwania i możliwości świata pracy. Zresztą

Zabawki pozostają bodajże najłagodniejszą stroną naszego lekkiego przemysłu. Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak poważną starożytną pozycję w rocznym budżecie przeciętnego obywatela mającego rodzinę, można dostać zawrotu głowy. Pieniądże te są właściwie wyrzucone, gdyż nie zdarza się prawie, by zabawki były przekazywane młodszym dzieciom po starszych, prawie nigdy nie wyrzuciłby ich nawet roku dobrej zabawy.

Na zakończenie warto przypomnieć ekspedientom w sklepach zabawek, że kupujący najtańszego misia jest zawsze klientem i nie wolno go traktować z góry za to, że nie stać go na kupno kolejki elektrycznej. Na tym polu jest wiele, bardzo wiele do zdziałania. Te sprawy muszą się zmienić, a piękne zabawki muszą przestać być przedmiotem marzeń dzieci i ich własnych matek, gdy są one robotnicami w fabrykach.

H. K.



Projekt Jerzego Moldawera

Lalki z drzewa — to niekoniecznie ociosane z grubsza i tandetnie, jaskrawo pomalowane kukły. Na zdjęciu widzimy lalki drewniane — pomysłowe i wykonane artystycznie. Widać tu wyuczenie materiału przez projektanta i umiejętność oddania gestu. Taka zabawka naprawdę pobudzi fantazję dziecka.

ją pomysłowe słonie, moc przeciwnych maskotek i innych artystycznych cacek przykuwających oczy przechodnia.

Są to zabawki artystyczne o wysokiej wartości, gdyż są starannie i gustownie wykonane, nie „rozlecają” się w rączkach dzieci i niezawodnie przyczyniają się do rozwinięcia zmysłu estetyki i poczucia piękna w kształtujących się młodych umysłach.

Co utro na obiad?

Zupa z suszonych owoców, Kotlety z ziemniaków i sera, sos grzybowy,

Herbata, kruche ciasteczka.

Owoce na zupę mogą być mleszane: gruszek, śliwek i jabłek. Musi być 1/4 kg owoców, 1/4 litra śmietany, 4 dkg cukru, 2 dkg maki. Owoce wymyć starannie w ciepłej wodzie, zalać wodą, gotować godzinę, następnie zemielić na maszynce, odrzucając ogonki i pestki, przetrzeć przez sito, włożyć do garnka, zagotować, dodać cukier i zaciągnąć śmietaną rozkloczoną z makią.

Kotlety:

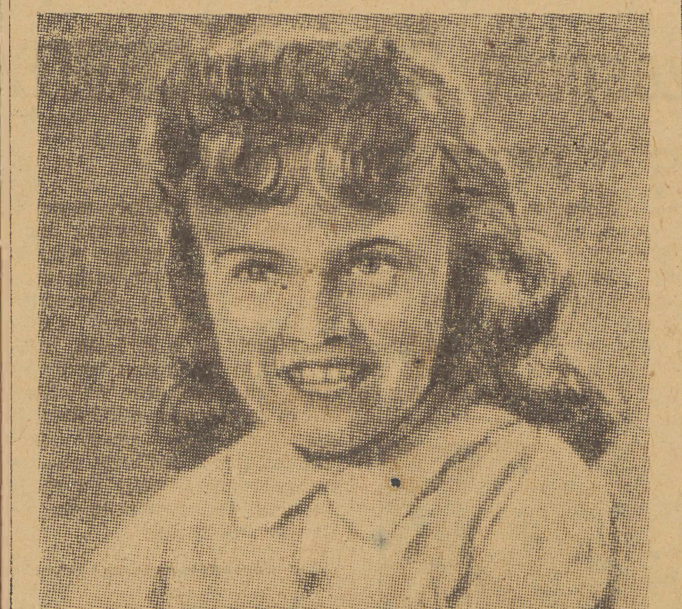
Trzeba wziąć: 30 dkg ugotowanych ziemniaków bez łupin, 12 dkg sera, 1/8 ltr. tartej bułki, 1 cebulę, 3 dkg masła, sezonową zieleninę, 2 jajka, margarynę do smażenia. Zemielić na maszynce ziemniaki i ser, dodać udużoną na maśle cebulę, bułkę, zieleninę, 1 jajko i żółtko, wyrobić doskonale, formować małe, ale dość grube kotlety, aby przy obracaniu nie łamały się, smarować rozbitym białkiem, obsypać bułką, smażyć na małej ilości margaryny.

zabawki artystyczne nie są dzieciom potrzebne, wystarczą dla nich zupełnie zwykłe zabawki, wykonane ręką rzemieślnika. Czymże bawią się jednak nasze dzieci w praktyce?

Pozostają dla nich tandetne, złe i niedokładnie wykonane, a mimo wszystko bardzo drogie zabawki drewniane, celuloiowe i papierowe.

Zabawki te psują się po jednym dniu zabawy w domu, a cena ich jest bardzo wysoka — 450 zł za wózek drewniany, lub 800 zł za laleczkę, której włosy są przyszyte do czapki i pozostają w ręku dziecka już po godzinnej zabawie. A jednak zabawki nie są przedmiotem luksusu, muszą być dostępne dla wszystkich, bo one rozwijają psychikę dziecka, kształtują jego umysł, zastępują mu rozrywki kulturalne, lekturę, pracę zawodową i wypoczynek.

POZBAWIONA PRAW



To miłe dziecko o kędzierzawych włosach i uśmiechniętych czarnych oczach nigdy nie będzie miało normalnego dzieciństwa ani młodości. Urodziło się w USA, gdzie za największą zbrodnię uznawana jest plynąca w żyłach krew murzyńska. To nic, że wskutek pomieszania z rasą białą, rozjaśniła się

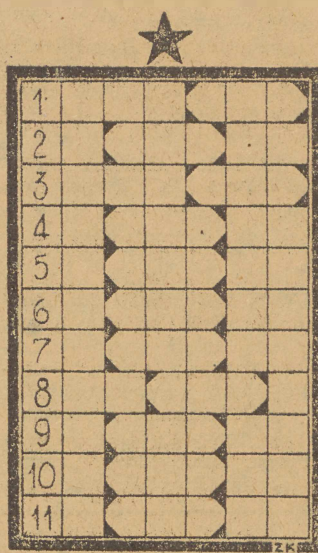
skóra i po rysach nie można poznać mulata... Każdy, którego przodkowie byli Murzynami, podlega dyskryminacji rasowej.

Przy składaniu podania o pracę wypełnia się dokładny kwestionariusz genealogiczny i drzwi zamykają się przed tymi, którzy posiadają krew mieszaną.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Logogryf

ul. „Kolec” — Poznań



Do powyższej figury należy wpisać poziomo 11 wyrazów według podanego znaczenia. Litery w kratach oznaczonych, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. prawo wyłączności prowadzenia jakiegokolwiek handlu, 2. mały wodospad, 2. rewidowanie, przeglądanie, 4. powaga, majestat, 5. rzeka wpływająca z Uralu, 6. zakąska, 7. utwór muzyczny na 4 głosy wgl. 4-osobowy zespół artystyczny, 6. chęci, zamierzenia, 9. ponury cmentarny, 10. pielgrzymi, 11. błota, trzęsawiska.

Rozwiązanie zagadek z nr 8

Rebus: Zwalczenie gruźlicy Twoim obowiązkiem

Krzyżówka poziomo: pas — korb — ereb — kara karat — dar — ik — rabat — katar — zakaz k. o. — Rej. — Radom arab.

Pionowo: Pekin — arak — ser — ok — radar — brat — Aar — barak — Tatar — bazar — kajak — zero — kota — rak — dog — bo.

Zagadka



Samolot przebywa odległość od miasta A do miasta B w ciągu 1 godz. 20 minut. Powrót zaś lot odbywa się w ciągu 30 minut. Jak to wytłumaczyć?

$$1 + 1 + 1 + 1 = ?$$

Przy pomocy czterech jedynek wyrazić jak największą liczbę.

Rozwiązania powyższych zadań należy nadsyłać do dnia 2. 2. 1964 pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań ul. Kantaka 8/9 — Dział rozrywkowy.

Trafne rozwiązania przynajmniej dwóch zadań, nagrodzone będą drogą losowania wartościowymi książkami.

Niżej podani otrzymują nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zagadek nr 8.

1. B. Dembiński, Poznań, Rynek Łazarski 3 m. 3.

2. Wanda Pawlicka, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a.

3. Grzeźniak Leonard, Poznań, Opalenicka 17 m. 1.

4. Witoldowa Danuta, Szczecin, Okręg Szpital P. C. K. Chirurgia Kobiecej.

5. Kleszyński Andrzej, Poznań, Daszyńskiego 19.

Nagrody są do odebrania w redakcji, Poznań, ul. Kantaka 8/9, III p.

Zamiejscowym prześlemy nagrody pocztą.

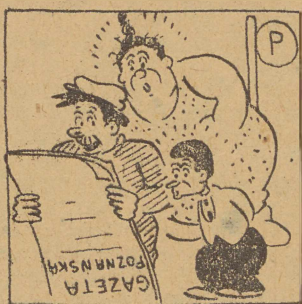
KTO ZGADNIE?

Oddział liczył 12 żołnierzy. W I wypadku: w każdym rogu stał 1 żołnierz, pośrodku 2. W II wypadku: 2 w rogach, a 1 w środku. W III wypadku: po 3 żołnierzy w każdym rogu. Podobnie można rozstawić 16 żołnierzy.

Przygody Wicusia i Florci



Popatrz tylko drogi Wicusiu na chwilę się zatrzymaj — bo jak widzisz mój kochany nowa akcja się zaczyna!



Spójrz kochanie — mówi Wieciek jest sposobność znakomita — trzeba działać by w przyszłości każdy mógł „Poznańską” czytać!



Pojdziesz z nami — drogi panie żadna prośba nas nie wzruszy — w Polsce każdy obywatel dobrze pisać, czytać musi!



Wielka będzie wkrótce radość, świat przed każdym się otworzy, Kto literęk czarnych rzędy W zdania będzie umiał złożyć!

Lucjan Rudnicki

(301)

Stare i nowe

Były chwile, że lzy stawały mi w oczach; już, już oderwę się od narzędzia tortur i ucieknę. Dokąd? Do mamy, do taty? Tak, czekają na mnie. Myśl o drwinach zmuszała do wytrwania. Zakończyłem tygodniówkę z honorem. Razem z kolegami i mularzami na wypłacie w szynku u Jojny otrzymałem srebrnego rubla i dwa dziesiąta groszy miedzią. Srebro do domu, miedź trzeba było przepić na „wkupne”. Trudno, nawet rodzice rozumieją, że w takich okolicznościach szkłem posługiwać się nie można.

Jojna, dorodny blondyn w cagowej kapocie w niedopiętej kamizelce i malowniczo opuszczonych spodniach, spod których wystawał przybrudzony chiton z cyrcelem, młynkując ręką w kieszeni spodni pisał: „Ile ci pywo dać?” Zażądałem cztery szklanki, bo tyłu nas było do kamienia i wapna, i cztery jajka na twardo, które już leżały na półmisku. Rachunek z góry znany: dwanaście groszy piwo, sześć — zakąska. Z dziesięciu kopiejek otrzymałem jeszcze dwa grosze reszty. Z kolejną występował drugi nowicjusz, znowu zapieńczył się cztery szklanki, ale mi „funda” nie smakowała. Dość miałem gorczy przez cały tydzień, piwo wypił za mnie Jasiak Marzec, świecąc mi bręk: „Niebósie, dobrze nosiłeś! Po niedzieli będziesz chodził jak bułany Duperasa przy redzeniu! Roboty będzie do jesieni!”

Nie wzruszały mnie żadne piękne perspektywy. Chciało mi się jednocześnie jeść i spać. Ścisnąc srebro w rękę powlokłem się do domu. Rodzice przyjęli mnie ze współczuciem i z przyjaznymi uśmiechami. Wnosiłem do wspólnej gospodarki pierwszego zarobionego rubla. A bardzo był potrzebny. Sól, kilka kostek cukru dla najmłodszego nie przychodziły darmo, a bóg był zamknięty. Za pół rubla można było galanty kawał słoniny zdobyć. A przecie już sam zapach czegoś smacznego dobrze na kości działa. Ano, i u nas bieda zaskwierczała. Ojciec już trzeci miesiąc był bez roboty, a jeżeli idzie o pracę młynarską, to dobrze się trzeba nachodzić z wodą i pod wodę, zwłaszcza gdy kto „ślachta” śmierzdzi. Bo takiemu to i lepiej trzeba podać i co najmniej rubla tygodniowo wywalić. A nie ma bar dziej honornych ludzi jak pańskie działy. Ojciec terminował na młynarza, bo miał dostać młyn po bezdzietnej cioci Paulinie, ale go kuzyny wysiadały, i nie został młynarzem na jednym młynie, lecz młynarczykiem na kilkunastu mniejszych i większych — w okolicy. Wyglądał rzeczywiście z waszecia: wysoki, obfity płowu czupryna, zawiesziste wasy i nos z istic końskimi chrzami. Ubięrał ojca, jeżeli idzie o kapoty (bo spodnie to i matka umiała uszyć) Dawid Hercka, oblegany przez okolicznych bogatych chłopów, bo za rubla wykonywał ze samodzielnego spencerki i wspinał obdłużną szatę, coś pośredniego między surdudem a chałatem. Taki przyodziełek, wykonany z korku, jeszcze ładniej wyglądał. Gdy się jeszcze doda, że ojciec jako uczonego nie potrzebował przywiezionego zboża i miarek na kiju karbować, lecz bez ślinienia ołówka wszystko szybko zapisał i obrachował, nie będzie dziwne, że pomniejsi wła-

ściciele patrzyli na niego nieufnie: „Kto wie, tak w razie czego nawet szczury na młyn może sprowadzić”.

Toteż ojciec miał właściwie tylko jeden warsztat najejmej pracy: duży młyn Waldena w Kłudziecach na Łuciaży, siedem kilometrów od Sulejowa. Spełniał tu odpowiednie dla siebie czynności, był kilkakrotnie lepiej wynagradzany, a co najważniejsze pracodawcą z pracowników łączyły wspólne cechy umysłu i charakteru: obaj wyrastali ponad otoczenie i obaj byli wybitnie tolerancyjni. Wolnomyślny Niemiec i praktykujący katolik ciągnęli do siebie i mieli sobie dużo do powiedzenia.

Stosunek ich do siebie obrazuje taki oto fakt: Ojcu płacono za kierownictwo techniczne i za prowadzenie ksiąg przychodowo-rozchodowych zboża w dużym dwupiętrowym młynie piętnaście rubli miesięcznie z całkowitym osobistym utrzymaniem. Przy ówczesnych możliwościach zarobkowych robotników młynarskich stanowiło to średnio trzykrotnie więcej niż w okolicznych młynach, ale praca była niewspółmiernie bardziej odpowiedzialna i trwała przy wyższym stanie wody dzień i noc. Ojciec spał w małym kantorku wewnątrz młyna i budził się przy każdej zmianie tonacji maszyn, doglądanych przez pomocników. I przy tym wszystkim nie zarabiał nawet na połowę skromnego utrzymania dla swej rodziny. Zwyczajowo robotnik młynarski „trzymał” lub sam brał pewną ilość maki na „barszcz”. Chodziło o to, żeby nie był zbyt gęsty. Otóż jeden z naszych sąsiadów donosił Waldenowi oświadczenie, że dowożą nam na ten „barszcz” całe wozy. Sąsiada zapewniono, że dzieje się to zgodnie z umową. Niemniej między stronami doszło do migawkowej wymiany zdań: (cdn.)

Ziemia Lubuska otrzymała 38 bibliotek

Książka na Ziemach Odzyskanych odgrywa specjalną rolę. Nie tylko bowiem niesie oświatę, ale przyczynia się w wielkim stopniu do ostatecznego scementowania miejscowego społeczeństwa. Tak właśnie pojęli dar Ministerstwa Oświaty i akcję Komitetu Upowszechniania Książki mieszkający Ziemi Lubuskiej. Dzień przejmowania bibliotek był dla wsi lubuskiej prawdziwym świętem. W świetlicach gromadzkich, szkolnych czy też Zw. Samopomocy Chłopskiej — zebrali się dorośli i młodzież, aby uczestniczyć w otwarcu punktów bibliotecznych.

Na terenie powiatu zielonogórskiego otwarto takich punktów 38, 70 proc. miejscowości w powiecie obsługiwanych jest więc obecnie przez Bibliotekę Powiatową.

Najbardziej uroczysty cha-

rakter miało otwarcie punktu bibliotecznego w Bojadłach za Odrą. Ponieważ uczestników otwarcia nie byłoby w stanie pomieścić żadna ze świetlic, uroczystość odbyła się w miejscowej salce teatralnej. Scenę udekorowano pokaznymi rozmianami książką z wypisanymi na kartach słowami: „Wiedza i praca — to potęga ludu”.

Uroczystość zagrał wójt, tow. Peniuk. Rolę książki na wsi omówił krótko przewodniczący PRN tow. Cichacz. W bogatej części artystycznej wzięli udział słuchacze miejscowego Uniwersytetu Ludowego.

Punkt biblioteczny urządzono w świetlicy Uniwersytetu

Ludowego. Po uroczystości bibliotekarz ob. Wesołowski od razu przystąpił do wypożyczania książek. Z ilości wypożyczających — można było wywnioskować, jak bardzo były tu potrzebne książki i jak wielką rolę odegrały one w życiu mieszkańców.

Podobne uroczystości odbyły się przy wielkim udziale chłopów w Przylepie i Otyniu.

Zarząd Gminny w Bledzewie, pow. Skwierzyński, otrzymał od Ministerstwa Oświaty za pośrednictwem starostwa powiatowego w Skwierzynie 420 książek. W związku z tym odbyła się w miejscowej świetlicy akademii. Udział w niej wzięli m. in.: wójt gminy ob.

St. Rychlewski, członkowie Gminnej Rady Narodowej, Zarządu Gminnego, przedstawiciele organizacji społecznych itd. Przemówienia o znaczeniu książki wygłosili ob. ob. Dietrichowa i Wł. Ciastek.

Dzieci szkolne z Bledzewa pod kierownictwem kierowniczką szkoły ob. Dietrichowej wystąpiły w pięknej inscenizacji, której tematem było czytanie książek. Następnie wszyscy zebrani udali się w pochodzie do lokalu Gminnej Biblioteki. Otwarcia jej dokonał i wygłosił okolicznościowe przemówienie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Bledzewie St. Włodarski.

WIELKOPOLSKA W CZASACH PRZEDHISTORYCZNYCH

W ramach akcji upowszechniania kultury praskowiańskiej dyrekcja Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu przystąpiła dzięki finansowej pomocy Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków do zorganizowania ruchomej wystawy pt. „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych”. Wystawę tę przewozi od miasta do miasta odpowiednio do tego celu przystosowany samochód ciężarowy.

Prof. Kostrzewski, inicjator tej wystawy, walczył z poważnymi trudnościami, związanymi ze sposobem ekspozycji i przewozem zabytków przedhistorycznych. Cała wystawa składa się z 10 pięknych, obustronnie ilustrowanych i 5 mniejszych jednostronnych estetycznie wyglądających tablic. Wystawa, podana w pewnych skrótach, przedstawia w sposób przystępny stosunki ludnościowe w ważniejszych okresach przedhistorycznych, fotomontaże ceramiki, rekonstrukcje grobów i mapki. Zabytki umieszczone są w gablotkach lub przyklejone do tablic. Na każdej tablicy znajduje się tytuł, żywo przemawiający do wyobraźni widza.

Wystawę urządzono we wszystkich prawie miastach Wielkopolski: w Gnieźnie, Żninie, Mogilnie, Wrześni, Koninie, Kole, Turku, Kaliszu, Kępnie, Ostrowie, Środzie i Rawiczu. Obecnie wystawa znajduje się w Lesznie, a następnie będzie zorganizowana w Kościanie, Wolsztynie, Grodzisku, Wschowie i Sulechowie.

W każdym mieście wystawa cieszyła się tak wielkim powodzeniem, że niejednokrotnie przedłużano czas jej trwania z 4 na 6 lub 7 dni. Najwyraźniej mówią o zainteresowaniu i frekwencji cyfry: w Gnieźnie odwiedziło wystawę — 2549 osób, w Żninie — 939, Mogilnie — 836, Wrześni — 2096, Koninie — 1852, Środzie — 2050, Kępnie — 1371, Kole — 2865, Turku — 1120, Kaliszu — 5521, Kępnie — 1425, Ostrowie — 2340 i w Rawiczu — 2474 osób.

Antonina Kawecka



Na zdjęciu utalentowana artystka Opery Poznańskiej — Antonina Kawecka, która zyskała sobie sympatię publiczności poznańskiej, grając rolę tytułową w „Carmen”.

Wiejskie zespoły świetlicowe

współzawodniczą w pracy kulturalnej

Przy zrosie z Poznania do Pniew, tuż za Gajem Wielkim, leżą naprzeciw siebie dwa majątki PNZ zespołu Witkowiec-Sierpówko i Strannica. Każdy z nich składa się zaledwie z kilku chat robotniczych i zabudowań gospodarczych. Zdawałoby się, że świat de-

dne dekoracje wykonano we własnym zakresie.

Strannica natomiast wystawiła sztukę Wodzyńskiego (patrz zdjęcie). Akcja jej toczy się na Podhalu podczas okupacji niemieckiej i przedstawia walkę górali z Niemcami, moment wyzwolenia przez Armię

konat wiejski malarz-samouk.

Ażby ożywić jeszcze działalność świetlic całego zespołu Witkowiec, przygotowują świetlice Sierpówko i Strannica konkurs świetlicowy, który ma odbyć się z końcem lutego br. Do konkursu tego wezwano one okoliczne świetlice. Celem zachęcenia młodzieży do intensywniejszej pracy nad podniesieniem kultury wsi, za mierząją oba zespoły świetlicowe urządzić wycieczkę do teatru w Poznaniu.



skami zabity. Tak jednak nie jest. W każdym z tych majątków znajduje się świetlica, mająca wielki wpływ na życie kulturalne tych środowisk. Do brzo prowadzone biblioteki, częste pogadanki na tematy aktualne i miłe urządzenie ściągają dużo chętnych do świetlicy.

Ostatnio obie świetlice podjęły współzawodnictwo w urządzaniu różnych wieczorów i imprez. Zespół Sierpówko odegrał starą sztukę ludową Sewera, dającą obraz walki bogaczy wiejskich z biedotą. La-

Radziecką i szczęśliwy powrót głównego bohatera z obozu w Oświęcimiu. Sztukę tę odegrano na tle pięknych dekoracji, przedstawiających krajozobraz górski. Dekoracje tę wy-

W kwaju...

200 ŚWIETLIC I 153 BIBLIOTEK POSIADA ZW. ZAW. POCZTOWCÓW Wydział Kulturalno - Oświatowy Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telegrafów zarejestrował do końca 1948 r. powstanie 200 świetlic i 153 bibliotek związkowych. W bibliotekach znajduje się ogółem 33 tysiące książek. Przy świetlicach Związku pracuje 27 chórow, 34 orkiestry, 31 zespołów teatralnych i 4 zespoły taneczne.

Ponadto w świetlicach umieszczono 20 zespołów gry szachowej, a przy zarz. gł. Związku powstało Koło Miłośników Sztuk Plastycznych.

W 1948 r. w świetlicach Związku wygłoszono 657 odczytów, 237 referatów i 218 pogadanek.

K. U. K.

Nie jeden z Czytelników spotyka się z nowym skrótem KUK na afiszach rozlepionych po miastach i miasteczkach, po wsiach i zakładach pracy, w prospektach rozsyłanych pocztą.

KUK? — Cóż to znaczy?

Komitet Upowszechnienia Książki.

Przejrzymy prospekt. „W Polsce Ludowej — czytamy — książka musi dotrzeć wszędzie, a przede wszystkim do mas robotniczych i chłopskich... Dawniej książka nie trafiała do szerokiego mas, bo była za droga. KUK zapewni szerokim masom pracującym dobre i tanie książki, odbierze akcji wydawniczej cechy przypadkowości. Książki KUK będą docierały łatwo i szybko do rąk odbiorców z małych miasteczek, wsi i osad. Wszelkie organizacje społeczne, polityczne i młodzieżowe, oświatowe itp., będą brały udział w upowszechnianiu czytelnictwa”.

Wystarczy. Tych kilka zasad zawiera przebież zapowiedź rozwiązania najpoważniejszego problemu kulturalnego Polski Ludowej w sposób gruntowny. Poszukajmy jeszcze tylko informacji na

temat tego, co zostało już dokonane.

Znajdujemy i na to pytanie odpowiedź. Książki są wydawane przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Każdy oddział wydawnictwa jest jednocześnie punktem odbiorczyim prenumeraty. Wydane już zostało kilka pierwszych tomów w nakładzie 50.000 egzemplarzy. Cena jednego tomu w prenumeracie wyniesie 100 złotych, a w sprzedaży księgarskiej 125. Prenumeratę można zamawiać na dowolną liczbę egzemplarzy i na dowolne tomy, przy czym prenumerata powinna trwać przynajmniej pół roku i miesięcznie obejmować najmniej 1 tom.

Spoglądamy na wykaz wydanych i zaplanowanych na najbliższą przyszłość dzieł.

Nazwiska polskie i obce, pisarze dawni i współcześni, a przede wszystkim ci, których moglibyśmy określić jako klasyków, których wartość jest ustalona i których znajomość jest rzeczą niemal tak konieczną jak posiadanie najelementarniejszych przedmiotów codziennego użytku.

Trzeba stwierdzić, że pod tym

względem poziom ludności naszych miasteczek i wsi był niesłychanie zaniebany nawet wśród tzw. inteligencji tych miasteczek. Naturalnie, że wiele się zmieniło, wiele się zmienia i mamy świadomość tego, że w najbliższym czasie wiele się jeszcze zmieni. Najważniejsze jest to, że na wieś i do miasteczek koncentrycznie z wielu stron popłyną książki, które znajdą się i w bibliotekach gminnych i szkolnych i organizacyjnych i u prywatnych osób. Będzie co czytać.

Drugim ważnym problemem jest to, aby dopilnować zapasu czytelniczego i pokierować nim tam, gdzie jest, a wzbudzić w środowiskach które dotychczas okazywały słabe tą sprawą zainteresowanie.

Dopiero wtedy gdy będziemy mogli stwierdzić, że większość tanich wydawnictw trafiła istotnie do rąk robotników i „pod strzechy”, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że za naszych czasów rzeczywiście został odratowany wielki długi przeszłości i stworzona została podstawa pod pełny i trwały rozwój kultury, nie tylko wąskiej grupy ludzi posiadających, ale całego społeczeństwa. Dopiero w ten sposób spełni się ważny postulat kulturalny Polski Ludowej.

Wieczór pieśni i tańca w szkole ćwiczeń RTPD

Ostatnio odbył się w szkole ćwiczeń ośrodka RTPD w Poznaniu wieczór pieśni, tańca i humoru.

Aula wypełniła się szczerze. Rodzice przyszli zobaczyć swoje dzieci na scenie. Nic więc dziwnego, że są podnieceni.

Imprezę rozpoczęły występy chóru szkolnego. Słyszemy piękne polskie pieśni ludowe. Chór zbiera zasłużone brawa. Następnie uczeń Sowiński z klasy VIIa recytuje wiersz o RTPD.

Po deklamacji prezentują się poszczególne klasy. Począwszy od najniższych. Inszenizacja wiersza „Zabawa z zającami” oraz trojak, wykonany przez milusińskich z klasy I, widownia przyjęła owacyjnie. Kolejno występowały poszczególne zespoły klasowe, przepłatając deklamacją śpiew i taniec.

Kierownik szkoły tow. Raczkielwicz informuje nas o pracy wychowawców klasowych nad przygotowaniem zespołów.

Najwięcej pracy włożył w zorganizowanie imprezy nauczyciel ob. ob. Juniczakowie oraz tow. Pałtelka. Obecnie przygotowują się wynikiom swej pracy. A jest na co patrzeć. Na scenie dziewczynki z klasy Va i Vb tańczą w barwnych strojach polkę „Jarciołankę”.

Znowu zmiana obrazu. Uczennica Szelaż z klasy Vb tańczy „Kozak”. Młodzieńca primabalerina zbiera rzesiste brawa.

Po występach rozmawiamy z uczennicą klasy VII Krystyną Gąsowską. Opowiada nam, że projekt imprezy dała sama młodzież. Przygotowania trwały tydzień. Miałem kłopot z kostiumami — mówi nasza rozmówczyni — trzeba było szukać wśród znajomych i krewnych.

Dalszą rozmowę zagłuszają dźwięki skoczego oberka. Na sali rozpoczyna się dziecięca zabawa taneczna. (r)

Film oświatowy jako nowy czynnik dydaktyczny na ukowy pojawił się w życiu szkolnym już przed wieloma laty. Jeżeli w początkowym okresie film oświatowy był luksusem, na który mogły pozwolić sobie tylko poważniejsze instytucje naukowe, to dziś staje się on dostępną pomocą naukową dla każdej szkoły.

Młody stosunkowo Instytut Filmów Oświatowych w Polsce może poszczycić się dużymi osiągnięciami zarówno w produkcji filmów naukowych, jak i w ich rozpowszechnianiu. Według danych biura statystycznego w miesiącu grudniu ub. r. z filmów oświatowych skorzystało w Polsce 1.135.285 uczniów w 6.563 szkołach podstawowych i średnich, podczas gdy w grudniu 1945 r. filmy oświatowe uprzednio tylko 492 uczniom.

Na terenie województwa poznańskiego istnieje przy inspektoratach szkolnych 35 powiatowych ośrodków filmu oświatowego. Ośrodki te, posiadające aparaty projekcyjne oraz kopie filmów naukowych, obsłużyły w miesiącu grudniu ub. r. 800 szkół, dając 5.198 lekcji filmowych dla 111 tys. uczniów.

Wszystkie szkoły, które pragną korzystać z dobrodziejstwa filmu naukowego, muszą uiścić minimalne opłaty w kwocie 10 zł mies. od każdego ucznia. W zamian za to Referat Oświatowy w mieście powiatowym dostarcza szkole 6—8 filmów, aparat projekcyjny i obsługę. Stan taki jest jednak sta-

śluginie szkoły wpłacają go jednak nieregularnie. W tym też tkwi zło, które skazuje całą akcję na ewentualne niedociągnięcia i hamuje jej rozwój.

Oddział poznański Instytutu Filmów Oświatowych posiada do dyspozycji 2 tys. kopii filmów oświatowych produkcji krajowej, radzieckiej, szwedzkiej i

FILM OŚWIATOWY pomaga tysiącom uczniów w nauce

nem tymczasowym, ponieważ brak jest na razie odpowiednich funduszy na zakrejoną na wielką skalę produkcję filmów naukowych.

Na realizację zadań, jakie postawił sobie w trosce o poziom oświaty w Polsce Instytut Filmów Oświatowych, są potrzebne wielkie sumy. Pomimo tego, że wpłacany abonament nie stanowi opłaty za film i obsługę, lecz tworzy fundusz, który pozwoli akcję oprzeć na właściwej podstawie finansowej, ob-

angielskiej, które rozdziela pomiędzy poszczególne ośrodki i kina, wyświetlające programy aktualności. Nie wszystkie jednak filmy nadają się do wyświetlania na ekranach kin, czym tłumaczy się brak dodatków przed filmami rozrywkowymi na normalnych seansach, ponieważ większość filmów najeźniona jest na wąskiej taśmie, podczas gdy aparaty kinowe wymagają taśmy szerokiej.

W najbliższej przyszłości odpowiednio opracowane filmy o-

światowe znajdują się na ekranach wszystkich kin. Ujrzymy między innymi takie pozycje produkcji krajowej, jak zrealizowany przez Włodzimierza Pułchalskiego film pt. „Wykładowe nie się piskląt”, który odniósł duży sukces na sesyjnym Kongresie Filmologicznym w Londynie, oraz serię pięknych filmów krajoznawczych, realizowanych w Tatrach przez Leopolda Chrapka.

Film oświatowy to duża zdobycz dla nauki. Jest on jedynym czynnikiem pedagogicznym, który potrafi w 100% zintensyfikować nawet najbardziej obciążonego dla przedmiotu ucznia, podczas gdy w trakcie wykładu wiele uwagi słuchacz poświęca rzeczom odrębnym. Film bardzo wnikliwie analizuje procesy zachodzące w przyrodzie, np. w przeciagu kilkunastu sekund potrafi przedstawić oczom widza wzrastanie rośliny od nasienia do wocowania. Rozmnażanie się komórek, życie bakterii i wiele innych niedostrzegalnych gołym okiem procesów życiowych roślin i zwierząt można łatwo objaśnić uczniom przy pomocy filmu.

J. Poprawski

Co czytać?

Balzac H. — Eugenia Grandet, str. 215 z 320. Powieść. Przekład Tadeusza Zielenieckiego (Boya). Wydanie II. Wydawnictwo „Książka”. Powieść, która rozpoczyna serię wielkich arcydzieł Balzaca, napisana została w okresie wielkiej miłości do Ewy Hańskiej. W listach swolch do ukończonej pisze: „Eugenia Grandet” jeden z moich najbardziej skończonych utworów, jest w połowie. Jestem z niej bardzo rad. „Eugenia Grandet” niepodobna jest do żadnej rzeczy, którą stworzyłem dotąd. Początek „Eugenia Grandet” po „Ferragusa” — bez próżności, jest to do wód talentu” i „Sa tam stronie napisane w bólu. Należy do ciebie, jak ja cały”.

Balzac H. — Ojciec Goriot, str. 312, z 400. Przekład i wstęp Tadeusza Zielenieckiego (Boya). Wydanie II. Wydawnictwo „Książka”. Powieść ta jest ogniwem wielkiego cyklu Balzaca pt. „Komedia ludzka”.

Dickens K. Dawid Copperfield, tom I, str. 308, z 250. Powieść. Przekład Karoliny Beylin. Wydanie II. Wydawnictwo „Książka”.

Jedną z najpiękniejszych powieści świata, napisaną przez wielkiego realiste angielskiego na początku XIX w.